

DZIENNIK ŁÓDZKI

Cena 15 gr

Łódź

piątek

22 grudnia

1950 r.

Rok VI

Nr 352

(1974)



Nie chcą remilitaryzacji

Ludność Niemiec Zachodnich protestuje przeciwko uchwałom brukselskim

BERLIN (PAP). W odpowiedzi na uchwały brukselskiej konferencji państw atlantyckich, coraz liczniej przedstawiciele wszystkich warstw ludności w Niemczech Zachodnich wypowiadają się przeciwko remilitaryzacji Niemiec i za przyjęciem pro pozycji premiera Grotewohla. Pracownicy warsztatów mechanicz-

nych w Volmarstein złożyli podpisy pod apelem, sprzeciwiającym się remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. Podobnej treści uchwałę powzieli robotnicy fabryki mebli w Detmoldzie. „Bojownicy o pokój w Karlsruhe w odpowiedzi na uchwały brukselskie rozpowszechnili 10.000 ulotek przeciwko remilitaryzacji Niemiec.

Wielki przedsiębiorca transportowy w Gelsenkirchen — Georg Pittruff, oświadczył: „Jeżeli politycy z Bonn, wbrew woli przygniatającej większości narodu niemieckiego, odrzucą propozycję premiera Grotewohla, naród niemiecki zrealizuje swoje zjednoczenie bez nich”.

„Uważam, że należy jak najszybciej odpowiedzieć na list Grotewohla — stwierdził w Gelsenkirchen kupiec G. Bucholtz. Propozycje te wskazują je dyną możliwą drogę do zjednoczenia Niemiec”.

Związek Wolnej Młodzieży Niemckiej (FDJ) w Bremenhaven przesłał do Adenauera list wzywający go do przyjęcia propozycji premiera Grotewohla i rozpoczęcia rokowań z przedstawicielami NRD.

Podczas manifestacji w Brunswiku, bojownicy o pokój nieśli transparenty z hasłami: „Nie chcemy zostać obcymi najemnikami! „Chcemy pokoju dla wszystkich narodów świata”!

BERLIN (PAP). „Wszelka współpraca z interwentami w dziedzinie remilitaryzacji Niemiec Zachodnich — pisze dziennik „Neue Zeit” — stanowi zdradę w stosunku do ojczyzny i akt sabotażu przeciwko pokojowi światowemu”.

Dziennik „Taegliche Rundschau” stwierdza, że uchwały brukselskie stanowią większe niebezpieczeństwo dla pokoju światowego, niż wszystkie dotychczasowe agresywne decyzje mocarstw zachodnich, poczynając od roku 1945.

„Uchwały brukselskie — stwierdza pismo — stanowią otwarte przygotowanie do agresji i są sprzyśleniem przeciwko pokojowi.

Decyzje brukselskie są sygnałem alarmowym dla narodu niemieckiego, ponieważ pierwszym skutkiem ich realizacji byłoby obrócenie Niemiec w pole bitwy imperialistycznej wojny. Uczestnicy konferencji brukselskiej pomylili się jednak w swoich rachubach — ludność Niemiec Zachodnich nie chce walczyć w imię interesów amerykańskich i wspólnie ze wszystkimi bojownikami o pokój obróci w niwecz uchwały brukselskie”.

Ile kosztuje USA „zimna wojna”

Korespondent Szwajcarskiej Agencji Telegraficznej donosi z Nowego Jorku, że według jego obliczeń, „zimna wojna” w okresie od 30 czerwca 1946 r. do 1 listopada 1950 roku, kosztowała Stany Zjednoczone 100 miliardów dolarów.

W 1940 r. — pisze korespondent — Ameryka wydawała na cele wojenne półtora miliarda dolarów, zaś w ciągu ostatniego roku wydatkowała — 25 miliardów dolarów.

Z wymienionych wyżej 100 miliardów dolarów, 6 miliardów wydano na zbrojenia krajów „niekomunistycznych”. Z chwilą rozpoczęcia działań wojennych w Korei Kongres Stanów Zjednoczonych poświęcił 4 miliardy dolarów na wojnę w Korei, Grecja i Turcja otrzymały 670 milionów dolarów w ramach tzw. „pomocy” wojennej i gospodarczej. Plan Marshalla kosztował Stany Zjednoczone do 1 listopada 1950 roku 12 miliardów dolarów.

Ku czci Chorażego Światowego Obozu Pokoju Generalissimusa Józefa Stalina

Uroczysta akademія w Warszawie w 71 rocznicę urodzin Józefa Stalina

Dnia 21 bm. z inicjatywy Zarządu Głównego Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju. w Teatrze Polskim w Warszawie odbyła się uroczysta akademія, poświęcona uczczeniu 71 rocznicy urodzin chorażego światowego obozu pokoju i postępu wielkiego przyjaciela na rodu polskiego, Generalissimusa Józefa STALINA.

Na akademię przybył Prezydent RP Bolesław Bierut.

W loży honorowej, obok Prezydenta RP zajęli miejsca: premier Józef Cyrankiewicz, wicepremier Hilary Minc i min. Obrony Narodowej — Marszałek Polski Konstanty Rokossowski.

W uroczystości wzięli udział członkowie Rady Państwa, członkowie Rządu RP, przedstawiciele władz naczelnych Polskiej Zjedn. Partii Robotniczej, stronnictw politycznych, przedstawiciele Wojska Polskiego, organizacji zawodowych, społecznych i młodzieżowych oraz liczni przodownicy pracy i przedstawiciele świata nauki, kultury i sztuki.

Obecni byli również przedstawiciele dyplomatyczni: ZSRR, Chin Ludowych, państw demokracji ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Akademię otworzył przewodniczący Zarz. Gł. TPP-R — Edw. Ochab, który powitał przybyłych wśród zrywających się raz po raz oklasków. Uczestnicy akademii wstają. Potężnie brzmią długo skandowane przez zebranych słowa: Sta—lin, Bie—rut, Ro—kos—sow—ski! Sta—lin, Bie—rut, Ro—kos—sow—ski! Rzucony okrzyk: „Niech żyje Józef Stalin — wódz światowego frontu

Strajk kolejarzy w Dublinie

LONDYN (PAP). — Jak donoszą z Dublina, w Irlandii rozpoczął się strajk kolejarzy.

Strajkujący domagają się podwyżki płac i polepszenia warunków pracy. Liczba strajkujących stale wzrasta.

Ruch pociągów na głównych magistralach kolejowych, łączących Dublin z Irlandią Zachodnią, został całkowicie wstrzymany.

Po wizycie prezydenta Piecka w Warszawie

Oświadczenie dr Corrensa

Głosy prasy niemieckiej

WARSZAWA, 21.12. (PAP). O godzinie 6.30 rano na granicy polsko-niemieckiej w Rzepinie przed dworcem kolejowym zebrał się przedstawiela miejscowych organizacji politycznych i społecznych, aby uroczystie pożegnać wracającego do NRD Prezydenta Piecka i towarzyszących mu przedstawicieli NRD.

Wielotysięczne tłumy manifestowały na rzecz pogłębienia przyjaznych stosunków polsko-niemieckich. Przemówienie pożegnalne wygłosił przewodniczący WRN w Zielonej Górze Jan Musiał.

W imieniu rządu RP Prezydenta Piecka i gości żegnał min. M. Rybicki i dyrektor protokołu dyplomatycznego MSZ H. Birecki.

BERLIN (PAP). — W czwartek przed południem przybył na Dworzec Wschodni Berlina, powracając z Warszawy, Prezydent NRD Wilhelm Pieck.

Prezydentowi towarzyszyli osoby, które wzięły udział w warszawskiej wizycie przyjacieli: wicepremierzy Heinrich Rau i dr Hans Loch, min. spraw zagr. Georg Dertinger, podsekretarz stanu w MSZ Anton Ackermann i inni.

Prezydenta Piecka i powracającą z Warszawy delegację powitali ser-

decznie przedstawiciele rządu NRD z premierem Otto Grotewohlem na czele. Przybyli również na powitanie przedstawiciele akredytowanych przy rządzie NRD misji dyplomatycznych, jak również reprezentanci

partii demokratycznych i organizacji masowych.

Delegacje zakładów pracy i tysiączne tłumy mieszkańców Berlina witały Prezydenta Piecka entuzjastycznymi okrzykami.

BERLIN (PAP). Przewodniczący Prezydium Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych dr Correns, który jako członek delegacji niemieckiej bawił z prezydentem Pieckiem w Polsce, złożył w gmachu Rady oświadczenie na temat swych wrażeń z Warszawy.

Opuściliśmy Warszawę — stwierdził m. in. dr Correns — pod głębokim wrażeniem, że we wzajemnych stosunkach między naszymi na rodami dokonał się taki zwrot, jaki trudno byłoby sobie wyobrazić jeszcze przed sześciu laty, po załamaniu się faszyzmu hitlerowskiego.

Między narodem polskim i niemieckim zapanowała atmosfera wzajemnego zaufania, wzajemnej pomocy i przyjaźni.

Po ratyfikowaniu układu w sprawie granicy na Odrze i Nysie nie ma już między naszymi narodami nic, co by nas dzieliło, istnieją natomiast te tylko czynniki, które łączą nas we wspólnej walce o utrzymanie pokoju, o szczęście i pomyślność wszystkich narodów.

Na zakończenie dr Correns oświadczył: Pierwsza oficjalna wizyta naszego prezydenta Wilhelma Piecka w Warszawie wzmocniła wszystkie siły, które w jak najbliższej przyszłości niemiecko-polskiej widzą doniosły warunek utrzymania i zapewnienia pokoju europejskiego.

BERLIN (PAP). Cała prasa Niemieckiej Republiki Demokratycznej komentuje wizytę warszawską prezydenta Piecka i delegacji rządowej NRD jako wielce doniosłe wydarzenie międzynarodowe, które przyczynia się do rozwoju przyjaznych stosunków między narodem polskim i niemieckim oraz do utrwalenia pokoju.

Prezydentowi towarzyszyli osoby, które wzięły udział w warszawskiej wizycie przyjacieli: wicepremierzy Heinrich Rau i dr Hans Loch, min. spraw zagr. Georg Dertinger, podsekretarz stanu w MSZ Anton Ackermann i inni.

Prezydenta Piecka i powracającą z Warszawy delegację powitali ser-

decznie przedstawiciele rządu NRD z premierem Otto Grotewohlem na czele. Przybyli również na powitanie przedstawiciele akredytowanych przy rządzie NRD misji dyplomatycznych, jak również reprezentanci

partii demokratycznych i organizacji masowych.

część Wielkiego Nauczyciela mas pracujących całego świata.

Następnie zabrał głos wicepremier Aleksander Zawadzki.

Wzniesiony przez niego na końcu przemówienia okrzyk: „Niech żyje Józef Stalin!”, entuzjastycznie podchwytują zebrani. Wybu cha burza oklasków i okrzyków która milknie dopiero po długiej chwili.

Następnie wiceprzewodn. Pol.

Komitetu Obrońców Pokoju — Jerzy Putrament odczytał projekt adresu do Generalissimusa Józefa Stalina.

Nowa potężna fala entuzjazmu, okrzyków i oklasków zrywa się po odczytaniu adresu. Zebrani znów wstają i skandują: Stalin — Bierut — Pokój! Stalin — Bierut — Pokój!

Po części oficjalnej odbyła się bogata część artystyczna.

Adres do Stalina

DROGI NAUCZYCIELU I PRZYJACIELU NASZEGO NARODU

Przedstawiciele narodu polskiego zebrani na uroczystym posiedzeniu w dniu 71 rocznicy Twych urodzin w stolicy Polski Ludowej w Warszawie ślą Ci, Wielki Stalinie, z głębi serca płynące wyrazy czci i wdzięczności oraz najgorętsze życzenia długich lat życia i owocnej pracy dla dobra ludzkości.

Z miasta, które było siedzibą II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, przesyłamy Ci, Wielki Choraży obozu pokoju, zapewnienie, że naród polski wiernie i oddanie służyć będzie sprawie walki o pokój.

Z Twoim imieniem związana jest nierozdzielnie święta sprawa pokoju — sprawa życia milionów matek i dzieci, sterców i młodzieży.

Pod Twoim przewodnictwem Wielki Stalinie powstała potężna zorganizowana siła, zdolna przekreślić zbrodnicze plany imperialistów i zbrodniarzy wojennych.

Pod Twoim kierownictwem naród radziecki zbudował pierwsze w świecie społeczeństwo socjalistyczne i kroczy teraz zwycięsko ku komunizmowi. Pod Twoim kierownictwem powstała potężna Armia Radziecka, która uratowała ludzkość od straszliwej niewoli faszystowskiej a naród nasz od fizycznej zagłady. Naród polski po wieczne czasy zachowa w pamięci bezgraniczną wdzięczność za to, że dwukrotnie odzyskał niepodległość, dzięki zwycięstwu Rewolucji Październikowej i Armii Radzieckiej, że

narodom ZSRR zawdzięcza swe dzisiejsze wolne, niepodległe i twórcze życie. Dzięki Twojej przyjaźni i mąd-

rej polityce zachodnie granice Polski Ludowej są granicami pokoju i przyjaźni z Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Pozdrawiamy Cię Wielki Stalinie — najlepszy nasz przyjacielu, któremu zawdzięczamy wszechstronną, troskliwą, ojcowską pomoc w ciężkich latach dźwignia się ze zniszczeń wojennych, któremu zawdzięczamy nieocenioną pomoc w trudnej pracy nad socjalistyczną przebudową naszego



rej polityce zachodnie granice Polski Ludowej są granicami pokoju i przyjaźni z Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Pozdrawiamy Cię Wielki Stalinie — najlepszy nasz przyjacielu, któremu zawdzięczamy wszechstronną, troskliwą, ojcowską pomoc w ciężkich latach dźwignia się ze zniszczeń wojennych, któremu zawdzięczamy nieocenioną pomoc w trudnej pracy nad socjalistyczną przebudową naszego

kraju. Z Twoich genialnych nauk o prawach rozwoju społeczeństwa budującego socjalizm czerpiemy jak z życiodajnej skarbnicy niezawodne wskazania jak budować Polskę socjalistyczną.

Porywające Two plany ujarznienia przyrody, plany nawodnienia obrzychnych połaci ziemi pustynnej — to najpiękniejsze wcielenie twórczej mocy idei wyzwoleńczych.

Pozdrawiamy Cię Wielki Nauczycielu, który nieustannie wzbogacasz i pogłębiasz najwyższe osiągnięcia ludzkości — marksizm-leninizm, Ty, Wielki nasz Stalinie, jesteś dumą klasy robotniczej, jesteś dumą mas pracujących, jesteś dumą całej postępowej ludzkości — jesteś sztandarem mobilizującym setki milionów do walki o najszczytniejsze sprawy: o pokój, o postęp i socjalizm.

Uzbrojeni w naukę Lenina i Stalina, wzbogaceni doświadczeniami narodów radzieckich, przyrzekamy czujnie strzec i umacniać władzę ludową, bronić jej przed wszelkimi knowaniami wrogów ludów i zdrajców narodów.

Przyrzekamy nie ustawać w pracy nad wykonaniem 6-letniego Planu Budowy Fundamentów Socjalizmu.

Przyrzekamy ze wszech miar wzmacniać siłę światowego obozu pokoju i demokracji.

Przyrzekamy ze wszech miar umacniać i pogłębiać przyjaźni i sojusz Polski z potężnym Związkiem Radzieckim, twierdzą światowego obozu pokoju i gwiazdą przewodnią ludzkości.

Pozdrawiamy Cię, Wielki Stalinie — Wódzu wszystkich prostych ludzi na świecie.

Pod Twoim sztandarem będziemy walczyć, aby pokrzyżować plany zbrodniarzy imperialistycznych, aby zwyciężyła wielka sprawa wolności socjalizmu, aby pokój zwyciężył wojnę.

Niech żyje i zwycięża choraży światowego obozu pokoju i postępu — Wielki Stalin!



Dnia 18 grudnia 1950 r. do Warszawy przybyła delegacja Niemieckiej Republiki Demokratycznej z Prezydentem Wilhelmem Pieckiem na czele. Delegację powitali na Dworcu Głównym przedstawiciele Partii, Rządu oraz społeczeństwo warszawskie. W godzinach wieczornych Prezydent NRD Wilhelm Pieck złożył wizytę w Belwederze Prezydentowi RP — Bolesławowi Bierutowi. Na zdjęciu — Prezydent Bierut i Prezydent Pieck w Belwederze.

Jasne i ciemne strony akcji socjalnej

prowadzonej przez Związek Włóknarzy

Związki Zawodowe będą wydawać własny dziennik

Z obrad VI Plenum CRZZ

W dniach 19 i 20 bm. obradę CRZZ. Poddano dyskusji zagadnienia pracy, akcji socjalnej, zacytowanej rzeszy zawodowej. VI 4-milionowej rzeszy polskich, których realizacja podarce. Wiele miejsca poświęcono w szczególności sprawie otoczenia rolników wszechstronną opieką

Przewodniczący Zw. Zaw. Włóknarzy — Krzywański wygłosił referat o rozwoju akcji socjalnej w przemyśle włókienniczym.

W przemyśle włókienniczym wysokość tych kredytów na opiekę socjalną od 1946 r. do 1950 r. wzrosła 7-krotnie.

Szczególną opieką otacza Związek kobiety pracujące, które stanowią 65 proc. liczby zatrudnionych w przemyśle włókienniczym oraz dzieci związkowców.

W żłobkach znajduje się obecnie ok. 7.000 dzieci, a z kolonii letnich skorzystało w tym roku ponad 33.000 dzieci. Związek prowadzi liczne Stacje Opieki nad Matką i Dzieckiem, przedszkola półkolonie, świetlice dziecięce itp. Dzieci osłabione i źle rozwinięte fizycznie kierowane są do specjalnych domów

w Warszawie VI Plenum CRZZ. Poddano dyskusji zagadnienia pracy, akcji socjalnej, zacytowanej rzeszy zawodowej. VI 4-milionowej rzeszy polskich, których realizacja podarce. Wiele miejsca poświęcono w szczególności sprawie otoczenia rolników wszechstronną opieką

wypoczynkowych, w których otoczone są opieką lekarską, a jednocześnie mogą się uczyć.

Jednym z najważniejszych zadań, jakie stoją przed ruchem zawodowym, jest umożliwienie należytego wypoczynku masom pracującym — oświadczył ob. Krzywański.

Do akcji tej Związek Włóknarzy przywiązywał specjalne znaczenie. W r. 1949 wyjechało na wczasy ponad 21.000 włóknarzy, a w ciągu tylko 9 miesięcy br. — 27.000. Rozszerza się również akcja wczasów świątecznych, która w pierwszej połowie br. objęła 90 tys. osób. Po ważne osiągnięcia notuje się w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy; dzięki temu liczba wypadków z miesiąca na miesiąc maleje.

Praca organizacyjna Wydziału Socjalnego Zarządu Głównego Związku — stwierdza mówca — oparta jest na doświadczeniach zaczerpniętych z literatury radzieckiej, mówiącej o rozwoju akcji socjalnej, prowadzonej przez radzieckie Związki Zawodowe.

Przewodniczący Zw. Zaw. Włóknarzy scharakteryzował również niedomagania akcji socjalnej. M. in. niektóre Rady Zakładowe nie przejawiają dostatecznej troski o pełne wykorzystanie sum przeznaczonych na rozbudowę urządzeń socjalnych i na opiekę nad robotnikami. W dziedzinie akcji wczasów w wielu zakładach nie są należycie rozplanowane urlopy, co uniemożliwia wykorzystanie wszystkich skierowań na wczasy. Również, mimo poważnych osiągnięć, nie wszędzie stoi na zadowalającym poziomie praca kół bezpieczeństwa i higieny pracy. Istnieją kłopoty, które zbyt rzadko odbywają swoje zebrania oraz nie kontrolują realizacji uchwał i wniosków powziętych na poprzednich zebraniach. Aby rozwiązać ten problem, Związek szkolić będzie i kierować działalnością społecznych inspektorów

pracy, wybieranych obecnie w poszczególne zakłady.

Mimo, że styl naszej pracy i aktywność wszystkich naszych ogniw związkowych w dziedzinie akcji socjalnej stale się poprawia, niemniej tempo tej poprawy jest jeszcze zbyt powolne — stwierdza mówca. Jednym z poważnych niedociągnięć jest nienadanie za niektórymi zarządzeniami władzy ludowej, która wprowadza wciąż nowe świadczenia na rzecz klasy robotniczej. Konieczne jest zdaniem mówcy — większe powiązanie współpracy Rad Zakładowych z administracją, co wpłynie na szybsze, nieustanne usprawnianie działalności wszystkich placówek akcji socjalnej.

Plenum wysłuchało również projektów uchwał zmierzających do usprawnienia pracy organizacyjnej, które omówił sekretarz CRZZ — Zygmunt Kratko. Projekty te przewidują m. in. ustalenie jednolitej struktury organizacji zakładowych oraz przeprowadzenie w najbliższym czasie wielkiej kampanii wyborczej poszczególnych instancji związkowych.

Dyskusję podsumował przewodniczący CRZZ Wiktor Kłostewicz, po czym Plenum jednomyślnie przyjęło uchwały w sprawie współzawodniczenia pracy, rozwoju akcji socjalnej oraz ujednoczenia struktury organizacyjnej Związków Zawodowych. Podjęto również uchwałę o wydawaniu codziennego pisma związkowego.

Plenum zobowiązało Zarząd Główny do przeprowadzenia w najbliższym czasie wyborów mężów zaufania, rad oddziałowych, zakładowych i miejscowych oraz zarządów okręgowych i oddziałów związkowych.

Jeszcze jedno miasto uwolnione

Dalsze zwycięstwa Vietnamszczyków

GENEWA (PAP). Z Paryża donoszą, że wojska francuskie w Vietnamie zmuszone były pod naciskiem Vietnamskiej Armii Ludowej ewakuować miejscowość Dinhat, znajdującą się w odległości 125 km od Hanoi.

Oddziały ekspedycyjne wycofały się również z miejscowości Chau-son, ostatniej pozycji wojsk francuskich na drodze kolonialnej nr 4.

Linie komunikacyjne łączące Hanoi i Hainpong, są od kilku dni przedmiotem często powtarzanych ataków Armii Ludowej.

Co słychać za Odrą

NOWE BRYGADY — NOWE SUKCESY

Robotnicy uspołecznionych zakładów przemysłowych i gospodarstw rolnych w Niemieckiej Republice Demokratycznej osiągnęli w ramach IV kwartału współzawodniczenia pracy znaczne sukcesy produkcyjne. Liczba brygad współzawodniczących w gazowniach i elektrowniach w NRD wzrosła ostatnio o 800. Robotnicy osiągnęli również poważne sukcesy w akcji obniżania kosztów produkcji. Pozytywne wyniki osiągnięto także w ramach masowego współzawodniczenia pracy w rolnictwie i leśnictwie. Ilość brygad współzawodniczących w ośrodkach maszynowych, w uspołecznionych gospodarstwach rolnych oraz w zakładach ogrodniczych i gospodarce leśnej wzrosła do 8.100.

SŁOWO „PRZYJAŃ” NABIERA TREŚCI

Wszystkie niemieckie dzienniki demokratyczne zamieszczają na czołowym miejscu pod wielkimi nagłówkami wiadomości o przyjeździe do Warszawy delegacji rządowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej z prezydentem Wilhelmem Pieckiem na czele.

Dzienniki podkreślają niezwykle serdeczne przyjęcie, jakie zgotowała gościom niemieckim ludność Warszawy oraz podają przemówienia premiera Cyrankiewicza i odpowiedzi prezydenta Piecka. Wskazują również, że wizyta delegacji rządowej NRD w Polsce mają pod znakiem stałe pogłębiającej się przyjaźni między narodami Polski i Niemiec, które jednoczy wspólna wola pokoju.

ODPOWIEDZ ROBOTNIKÓW

Robotnicy uspołecznionych zakładów Solvay Werke postanowili w związku z odbywającym się w Bernburgu (Turyngia) procesem przeciwko byłym dyrektorom i kierownikom koncernu Solvay, oskarżonym o sabotaż gospodarczy i szpiegostwo, wzmocnić czujność wobec agentów i sabotażystów oraz podnieść jakość produkcji. W ramach podjętych zobowiązań, załogi byłego koncernu przekroczyły już plan produkcyjny i osiągnęły znaczne sukcesy w ramach obniżenia kosztów produkcji.

W związku z ujawnioną zbrodnią działalnością byłych dyrektorów koncernu, robotnicy zakładów Solvay domagają się jak najsurowszego ukarania wrogów narodu niemieckiego.

Robotnicy ZWAT 4 w Łodzi

odpowiadają swym radomskim towarzyszom

Droży Towarzysze!
Przeczytaliśmy Wasz list otwarty ogłoszony w prasie przed kilkoma dniami. Po zapoznaniu się z istotną treścią Waszego apelu, po zrozumieniu, że ta cenna, twórcza inicjatywa, wprowadzająca w nasze życie gospodarcze nowy element — publiczną i społeczną kontrolę wzajemnej współpracy zakładów, stanowi wyższą formę współzawodniczenia, które zmobilizuje nasze załogi do przedterminowego wykonania rocznych planów i co za tym idzie, przyśpieszy nasz marsz do socjalizmu — postanowiliśmy, zgodnie z Waszą propozycją przeanalizować na zebraniu aktywno politycznego, związkowego i administracyjnego styl naszej pracy i współpracy z innymi zakładami.

Nawiązując do słów zawartych w liście: „Wasz plan jest naszym planem. Wasza praca jest naszą pracą”, które w całej pełni odzwierciedlają głębokie i piękne określenie socjalistycznego stosunku do pracy, musimy samokrytycznie stwierdzić, że idąc po linii najmniejszego oporu, zajęci byliśmy tylko raczej sprawami produkcji w naszych zakładach i nie potrafiliśmy dotychczas dostrzec tego poważnego błędu w naszej pracy, na który słusznie zwróciliście nam uwagę.

Nie pomogliśmy Wam po bolszewicku w przełamaniu trudności w Waszych zakładach, nie wyczerpaliśmy wszystkich możliwości tej pomocy, która właściwie ograniczała się tylko do pisemnego lub ustnego kontaktu z żądaniem usunięcia takich czy innych niedociągnięć w Waszych dostawach i zamówieniach, a nie potrafiliśmy bić się o to, aby te Wasze dostawy otrzymać, abyście spełnili swoje zobowiązania w stosunku do nas. To że nie umieliśmy walczyć o Wasze sprawy tak jak by to należało uczynić jest naszym największym błędem.

Podobnie jak i u Was, nasz zakład ma jeszcze wiele niedociągnięć na odcinku organizacji pracy. Zdarza się bowiem, że gotowe części są przytrzymywane pod kontrolą przez kilka dni i dopiero później zabiera się je do magazynu. Jest to wina naszego transportu wewnętrznego, który postaramy się jak najszybciej usprawnić.

Musimy również przyznać, że i korespondencja wewnątrz - fabryczna nie stoi u nas na wysokości zadania. Nierzadko papiery z jednego działu do drugiego wędrują po kilka dni, co oczywiście opóźnia operatywne działania produkcji. W najbliższej przyszłości zlikwidujemy i to zaniedbanie.

Nasza Rada Zakładowa zbyt mało interesowała się dotychczas zagadnieniami produkcyjnymi, co jest tak że poważnym niedociągnięciem. Obecnie sprawa ta musi ulec zmianie i Rada Zakładowa dołoży wszelkich starań, aby stać się prawdziwym współgospodarzem Zakładu.

Towarzysze! Omawiając nasze błędy i niedociągnięcia, musimy jednakże zwrócić Wam uwagę na szereg poważnych zaniedbań, które wynikły z Waszej strony i w gruncie rzeczy uniemożliwiły nam dostarczenie Waszemu Zakładowi po-

trzebnych części, utrudniając naszą wzajemną współpracę.

W pierwszym rzędzie dotyczy to niewykonania przez Was, mimo motów z naszej strony, terminowej i w dostatecznej ilości dostawy rdzeni, co sprawiło wiele trudności i opóźnień w naszej produkcji. Również mimo upomnień i nalegań nie wykazaliście dostatecznej troski o stan znajdującą się u nas Waszej formy do wyprawk, czym w dużej mierze spowodowaliście jej kompletnie unieruchomienie.

Musicie także zwrócić uwagę na sposób odbioru naszych fabrykatów, który powinien odbywać się w myśl zarządzeń, w Łodzi, a nie w Radomiu. Tym samym, przysyłając do nas swego przedstawiciela, wzmocniście stały kontakt między naszymi zakładami, co dopomoże do przeanalizowania i usunięcia wielu trudności.

Odpowiadając na Wasz list otwar-

ty, stwierdzamy, że Wasza cenna inicjatywa przyczyni się bezwzględnie do usprawnienia pracy obydwu zakładów, pozwoli wspólnym wysiłkiem pokonać wszelkie przeszkody i przedterminowo zakończyć nasze roczne plany.

Dla realizacji tego zadania zmobilizujemy w większym niż dotychczas stopniu doświadczenia radzieckich towarzyszy i naszych przodowników pracy.

Właśnie w taki sposób, przez wzmocnienie naszego potencjału gospodarczego, damy najlepszą odpowiedź kłocie podżegaczy wojennych, której nie w smak idą obrzydliwe sukcesy naszego państwa — ważnego ognia w wielkim froncie pokoju.

Tego oczekuje od nas wszystkich nasz Rząd, Partia i cała klasa robotnicza.

Podpisano:
Podst. Org. Part., Dyrekcja,
Rada Zakł., ZMP.

Karalność podżegania do wojny

Redakcja API zwróciła się do dr Jerzego Sawickiego, prof. prawa karnego Uniwersytetu Warszawskiego, znanego z procesów przeciw zbrodniarzom wojennym, o naświetlenie zagadnienia karalności podżegania do wojny w obowiązującym prawie.

Do zasadniczych koncepcji obecnie obowiązującego prawa międzynarodowego należy określenie — przestępstwa — charakteru — wojny napastniczej — której sprawcy osobicie odpowiadają za jej wszczęcie jako zbrodniarze wojenni.

Rozbieżność zdań w kwestii zakwalifikowania wojny napastniczej spowodowana jest walką pomiędzy siłami postępu a imperializmem, zmierzającym do utrzymania legalności agresji. Ażeby wspomnieć tylko kilka międzynarodowych dokumentów, jak projekt traktatu o wzajemnej pomocy z r. 1923 i protokół genewski z r. 1924, które przede wszystkim za sprawą Anglii nie uzyskały mocy obowiązującej, nadto pakt Kellogga z r. 1928, o zakazie wojny, podpisany przez kilkadziesiąt państw, który jednak nie wprowadzał sankcji karnych.

Jeszcze jednak w 1933 r. delegacja radziecka przedłożyła Komisji do Spraw Bezpieczeństwa Konferencji Rozbrojeniowej, zwołanej przez Ligę Narodów, projekt definicji agresora.

Definicja radziecka znalazła następnie zastosowanie w całym szeregu umów międzynarodowych, które zawarł Związek Radziecki z innymi państwami. Radziecka definicja agresji zyskała uznanie i u burżuazyjnych teoretyków. Jeden z nich, zmarły nie dawno, Calloyani, stwierdził, że stwarza ona „realne warunki dla trwałego pokoju”.

W roku 1945, w czasie obrad w Londynie nad statutem norymberskim, radziecka definicja agresora z r. 1933 stała się podstawą określenia wojny napastniczej, podobnie jak i w statucie trybunału tokijskiego.

Nawet amerykański profesor prawa, służka imperialistów i rzecznik

wojny napastniczej, Finch, zmuszony był przyznać, że uznanie agresji za zbrodnię międzynarodową nastąpiło w statucie norymberskim wyraźnie pod bezpośrednim wpływem radzieckim.

Statut trybunału przewidywał w art. 6 karanie tych wszystkich, którzy przygotowują, planują, wszczynają i prowadzą wojny agresywne.

Zdawałoby się, że przez przygotowywanych wojnę rozumieć należy chyba również „podżegaczy wojennych” i o nich nawet wyraźnie wspominał norymberski akt oskarżenia, omawiając „psychologiczne przygotowanie na rodzie do wojny”. W wyroku jednak to zagadnienie w zupełności pominięto, a jeden z głównych szefów hitlerowskiej propagandy wojennej, Fritzsche, został — wbrew odrębnemu zdaniu radzieckiego sędziego — uniewinniony.

Tak więc, dzięki wkładowi Związku Radzieckiego i naciskowi postępowej opinii świata, prowadzenie wojny na pastniczej i — jej przygotowanie — uznane są obecnie za zbrodnię między narodową. Mimo to, w krajach kapitalistycznych podżeganie do wojny pozostaje nadal bezkarne.

Zadanie, jakie stoi przed siłami postępu na świecie, polega jednak nie tylko na tym, by karać sprawców dokonanej agresji, lecz również, by poskromić agresorów, by zapobiec agresji.

Jednym ze sposobów zapobiegania agresji jest karanie kampanii wyzywającej do wojny zaczepnej lub pochwalanie agresji. Taka kampania stanowi niewątpliwie wielkie niebezpieczeństwo dla pokoju.

Jeszcze dnia 12.6. 1933 r. Komisja Prawników Ligi Narodów, biorąc za podstawę radziecką definicję agresji,

opracowała projekt konwencji, który przewidywał, że państwa będą zobowiązane wprowadzić do swego ustawodawstwa wewnętrznego przepis o odpowiedzialności karnej — za propagandę agresji.

Konwencja powyższa nie doszła do skutku. Kapitalistyczne państwa w rzeczywistości bowiem nie zmierzają do zwalczania agresji. A przeciwnie — dążyły do stworzenia jednolitego frontu przeciw Związkowi Radzieckiemu. Rząd radziecki zawsze jednak bronił zasady, iż należy zakazać propagandy wojennej.

Dnia 3.11. 1947 r., w czasie II sesji ONZ, Wyszyński przedstawiając, w jaki czynny i otwarty sposób uprawiane jest podżeganie do wojny w USA, gdzie prasa wzywa do wojny prewencyjnej, wniósł o powzięcie uchwały, uznającej podżeganie do wojny za zbrodnię z prawa międzynarodowego i nakładającej na państwa należące do ONZ obowiązek wprowadzenia do krajowych kodeksów karnych przepisu, karzącego za podżeganie do wojny. Ale wniosek Wyszyńskiego spotkał się z opozycją Stanów Zjednoczonych i krajów idących za nimi, wskutek czego rezolucja uchwalona została w formie znacznie łagodniejszej i pominięła uznanie podżegania do wojny za przestępstwo tak z prawa międzynarodowego, jak i krajowego.

Imperialiści oczywiście woleli, by wogóle nie ograniczano agresji. B. minister spraw zagranicznych W. Brytanii, Eden, twierdził np. „że określenie agresji jest w ogóle nie możliwe. W ten sposób imperialiści chcą rozwinąć sobie ręce dla wszelkich aktów przygotowujących agresję, a zatem i dla propagandy wojennej.

Apel Warszawskiego Kongresu Pokoju o uznanie propagandy wojennej za zbrodnię przewidzianą w kodeksach krajowych stanowi niewąt-

pliwie realizację linii, o którą konsekwentnie walczą kraje socjalizmu i obóz postępu od kilkadziesiąt lat i która w obecnej chwili nabiera specjalnego znaczenia.

Trzeba zaznaczyć, że polski kodeks karny z 1932 r. uznał w art. 113 k.k. przestępstwo nawoływania do wojny. Sformułowanie tego artykułu było jednak niewystarczające nie tylko ze względu na zbyt niską sankcję do 5 lat więzienia, ale przede wszystkim ze względu na brak precyzji.

Drugi ustęp tego artykułu zawierał bowiem klauzulę, która wyjątkowo go całkowicie z jego treści, tępiąc jego ostrze. Wolno było bowiem ścigać podżegacza tylko wtedy, gdy czyn jego uznawano za karalny w ustawach państwa, przeciw któremu nawoływanie było skierowane.

W praktyce przepis ten nie znalazł ani razu zastosowania, zachowując tylko znaczenie deklaratywne.

Trzeba jednak zaznaczyć, że w tej skarlawiczej formie stanowił ten przepis w kodeksach europejskich jeden z nielicznych chlubnych wyjątków i niewątpliwie odegrał swą drobną wprawdzie rolę w rozwoju postępowej instytucji karania podżegania do wojny.

Prawnictwo polskie walczyło od dawna w łonie organizacji prawniczych o uznanie podżegania do agresji za przestępstwo i w 1948 r. ogłoszony został nawet tego rodzaju projekt o zbrodniach przeciw pokojowi.

Wniesienie tej zasady na podstawie apelu Kongresu Pokoju do całego szeregu kodeksów karnych w bardziej stanowczej i jasnej formie stanowić będzie niewątpliwie wkład w dzieło pokoju i podstawę do uznania podżegania do wojny nie tylko za przestępstwo krajowe, lecz również za zbrodnię międzynarodową, równą samej zbrodni agresji.

Jerzy Sawicki

Józef Stalin - wielki strateg pokoju

Przemówienie członka Biura Politycznego KC PZPR, wicepremiera Aleksandra Zawadzkiego

wygaszone na uroczystej akademii w Warszawie w dniu 21 grudnia 1950 r.

W dniu dzisiejszym cały naród polski wraz z walczącymi o pokój i postęp ludami świata łączy się z narodami wielkiego Związku Radzieckiego w uczuciach miłości i oddania dla wielkiego Wodza i Nauczyciela mas pracujących i chorącego pokoju światowego — Józefa Stalina, z okazji 71 rocznicy Jego urodzin.

Wierny uczeń, najbliższy współpracownik i najserdeczniejszy przyjaciel Wielkiego Lenina, tow. Stalin wraz z nim tworzył partię bolszewicką — przewodniczącą między narodowego ruchu robotniczego.

Wraz z Leninem tow. Stalin był inicjatorem i wodzem zwycięskiej wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej; wraz z nim założył niewzruszone fundamenty i budował zręby pierwszego na świecie, kwitnącego dobrobytem mas oraz rozwojem nauki, kultury i sztuki społeczeństwa socjalistycznego.

To polityczny, organizatorski i wojskowy geniusz Stalina — natchnął narody Związku Radzieckiego i jego bohaterską armię do legendarnych czynów w walce z hitlerowskim faszyzmem, który zagroził śmiertelnym niebezpieczeństwem ludom Europy i Azji i który zagroził narodowi polskiemu biologicznym wyniszczeniem.

To głęboko ludzki, sięgający w daleką przyszłość geniusz Stalina określił zasadnicze linie polityki zagranicznej wielkiego Związku Radzieckiego, której założeniem jest poszanowanie suwerennych praw wielkich i małych narodów.

To niezmierny geniusz Stalina wskazał ludom wyjście i ratunek na drodze walki o pokój, walki podnoszonej na coraz to wyższy poziom ideologiczny i organizacyjny, ogarniającej coraz to szersze warstwy ludności wszystkich krajów świata, walki stanowiącej busolę polityczną wszystkich poczynań każdego uczciwego i postępowego człowieka.

Chorażym światowego pokoju nazywał wielkiego Stalina ludy świata. Ku niemu kierują się myśli ludzi, za troskanych o losy swych krajów i narodów, o losy swych rodzin i swego dorobku życiowego. Ku niemu zwracają się wzpatrzony z przerażeniem w potworne zbrodnie, dokonywane przez imperialistów na bohaterskiej Korei, ozy milionów matek, drżących o losy swych dzieci i swych domostw.

Z doświadczeń dziesięcioleci zdruzona jest wiara ludzi, że Stalin wskazuje słuszną, odpowiadającą ich najwyższemu interesom drogę, że Stalin poprowadzi ich do zwycięstwa.

Towarzysz Stalin, Jego życie i dzieło, jest dla setek milionów ludzi na całym świecie uosobieniem najgłębszego, humanistycznego sensu wielkiej sprawy rewolucji socjalistycznej, budowy socjalizmu i komunizmu.

Genialny kontynuator nieśmiertelnej myśli Marksa, Engelsa, Lenina — tow. Stalin wniósł na niebywałe wyżyny teorię marksizmu-leninizmu, precyzując ją w swych ostatnich pracach, jako „naukę o prawach rozwoju przyrody i społeczeństwa, naukę o rewolucji uciśnianych i wyzyskiwanych mas, naukę o zwycięstwie socjalizmu we wszystkich krajach, naukę o budownictwie społeczeństwa komunistycznego“.

Bolszewicka jedność myśli i czynu, rewolucyjnej teorii i rewolucyjnej praktyki, hasła i konkretnego działania — oto, co widzą i czego uczą się u tow. Stalina zarówno działacze klasy robotniczej, jak i masy pracującego całego świata.

I dlatego właśnie byliśmy przed rokiem, w 70 — rocznicę urodzin Stalina, świadkami bezprzykładnej w swoich rozmiarach manifestacji światowych sił pokoju, postępu i socjalizmu.

Rocznice tę narody Związku Radzieckiego i masy pracujące krajów demokracji ludowej uczciły wielkim czynem twórczej pracy.

„Dni pracy stalinowskiej“ stały się jedną z istotnych przesłanek dla podniesienia wskaźników Planu 6-letniego, a więc dla przyspieszenia budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

Również w tym roku, z okazji 71 rocznicy urodzin towarzysza Stalina, robotnicy i pracownicy umysłowi wielu zakładów pracy w Polsce manifestują swą miłość i najgłębsze przywiązanie do tow. Stalina, spontanicznie podejmowanymi zobowiązaniami produkcyjnymi. Ta forma hołdu i czci dla Wodza staje się u nas piękną i wzruszającą tradycją — świadczą o stałym wzroście poziomu świadomości politycznej polskich mas pracujących.

Pod wodzą tow. Stalina narody Związku Radzieckiego zbudowały socjalizm w swym kraju.

W codziennym trudzie tow. Stalin kierował wielką pracą realizacji pięcioletek, które przechodzą do historii pod mianem stalinowskich.

Stalinowska nauka o uprzemysłowieniu, stalinowska praktyka uprzemysłowienia — są i dla nas wzorem i przykładem w wielkim dziele realizacji Planu Sześcioletniego, budowania Polski Socjalistycznej, Polski zamożnej i kulturalnej.

Stalinowska nauka o socjalistycznej przebudowie wsi, stalinowska praktyka tej przebudowy są przykładem i wzorem również dla nas, dla wielu setek tysięcy chłopów polskich, stojących na drodze spóldzielczości produkcyjnej w rolnictwie.

Zbudowanie socjalizmu w Związku Radzieckim stanowi wstęp do dalszego etapu budownictwa — do zbudowania społeczeństwa komunistycznego.

Naród radziecki przystąpił do budowy olbrzymich systemów wodnych na Woldze, Amu Darii i Dnieprze.

Stalinowskie budowie komunizmu — to wymowne świadectwo wiary narodu radzieckiego w pokój, w możliwość sparaliżowania knołań podżegaczy wojennych. Gdy w Ameryce proklamuje się tzw. „stan pogotowia“, gdy w zmarshallizowanym świecie kapitalistycznym cały aparat produkcyjny przestawia się na cele zbrojeniowe, gdy za Atlantyku rozlega się stare goeringowskie hasło „armaty zamiast masła“ — Związek Radziecki, pod kierownictwem tow. Stalina podejmuje olbrzymie prace, z najgłębszej swej istoty pokojowe i służące sprawie pokoju.

Koleje ostatniej wojny i jej wynik dowiodły niezbicie, że tow. Stalin jest genialnym strategiem wojennym.

Ale tow. Stalin jest przede wszystkim genialnym strategiem pokoju. Geniusz Stalina mobilizuje wszystkie siły, uruchamia wszystkie rezerwy, które służą sprawie pokoju, nie lekceważy nawet najmniejszych strumyczków, które zasilić mogą wielki nurt walki o pokój.

W czym tkwi niezwykła siła tej strategii?

Nieodparta siła ruchu obrońców pokoju polega na tym, że potraça ona o strunę, która dźwięczy w sercu każdego uczciwego człowieka.

Stalinowska strategia pokoju wywołuje oddźwięk dlatego, że wypływa z jasnej, konsekwentnej, niezłomnej i na wskroś uczciwej postawy. Z samej istoty bowiem ustroju socjalistycznego, z założeń wychowawczych człowieka w tym ustroju wynika odraza i wrogość do podbojów, do wyzysku, do eksploatacji obcych krajów i ludów.

Tow. Stalin niejednokrotnie podkreślał możliwość pokojowej współpracy z krajami kapitalistycznymi.

W roku 1927 tow. Stalin stwierdził:

„Podstawą naszych stosunków z krajami kapitalistycznymi jest stwierdzenie możliwości współistnienia dwóch przeciwstawnych systemów. Życie całkowicie to potwierdziło“.

Podczas gdy Związek Radziecki oraz powstałe po wojnie nowe państwa demokracji ludowej ześrodkowują wszystkie swe wysiłki na twórczej pracy pokojowej, cała po-

lityka imperialistów służy mniej czy bardziej zreżymowanej organizacji kolonialnego wyzysku i zależności, która coraz ściślej obejmuje również kapitalistyczne kraje Europy Zachodniej.

Im drapieżniejsze są cele imperia lizmu, tym bardziej usiłuje on je zamaskować, zasłonić wstydliwie frazesami o obronie „amerykańskiego sposobu życia“, „cywilizacji zachodniej“, „ognisk domowych“ itd.

Lęk przed sukcesami wyższego, lepszego, sprawliwszego ustroju, socjalistycznego ustroju, odbiera imperialistom przytomność umysłu. Im brudniejsze są ich intencje, tym więcej zakłamania w ich propagandzie.

W imię czego pan Truman ogłasza swój sławny „stan pogotowia“? Przecież nie w obronie Stanów Zjednoczonych, którym nikt nie zagraża. Przecież nie w obronie milionów robotników amerykańskich, którzy właśnie w obozie pokoju i socjalizmu mają swoich najlepszych przyjaciół, podczas gdy Truman skazuje ich na bezsensowne ofiary, wyrzeczenia i coraz bardziej ponurą niewolę.

I rzecz charakterystyczna. W naturze imperialistycznych podżegaczy leży, że wciąż chcą, aby inni wyciągali dla nich kasztany z ognia.

Przed 30 laty ludziła się ententa, że przy pomocy sfinansowanych przez nią armii wasalnych można będzie tanim kosztem zdusić Związek Radziecki. Plany te zbankrutowały z kretesem. Interwencja zakończyła się klęską.

Potem, po 18 latach, w czasie monarchijskiej hańby i w latach następnych znowu imperializm anglosaski usiłował — idąc na ugodę z Hitlerem — tanim dla siebie kosztem osaczyć Związek Radziecki, pchając przeciwko niemu całą potęgę hitlerowskiej maszyny wojennej. Ten plan znowu zakończył się bankrutstwem. Związek Radziecki pod kierownictwem tow. Stalina — wbrew przewidywaniom anglosaskich i francuskich „polityków“ i ku ich nietajonemu rozczarowaniu — wyszedł z wojny stokroć silniejszy niż przedtem.

Dziś znowu po raz trzeci imperialiści — tym razem rej wodzą amerykańscy imperialiści — usiłują osaczyć i zniszczyć Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej.

I znowu chcieliby to zrobić tanim kosztem, lub ściślej mówiąc — cudzym kosztem, przede wszystkim kosztem cudzej krwi, cudzych ofiar i cudzych zniszczeń.

Tow. Stalin pisał przed 30 laty — wskazując na słabe punkty ówczesnej ententy:

„Ze względu na ruch rewolucyjny na zachodzie nie jest ona w sta nie skierować przeciw Rosji swoich tj. angielskich, francuskich i innych wojsk, wobec czego musi posilkować się cudzymi armiami, które finansuje, lecz którymi nie może dysponować całkowicie według swego uznania jako swoimi własnymi armiami. Fakt, że armie te działają według dyrektyw ententy, nie przez jej bynajmniej istnieniu tych tarć, które istnieją i będą istniały między ententą a narodowymi interesami państw, których wojskami ententa się posilkuje“.

Dziś dla imperialistów amerykańskich sytuacja jest stokroć bardziej skomplikowana. Stany Zjednoczone mają co prawda własną armię, lecz jej wartość bojowa — jak dowodzą losy interwencji amerykańskiej w Korei — jest dość wątpliwa. Jeśli zaś chodzi o amerykańskich satelitów za chodnio-europejskich, to kraje ich o wiele bardziej jeszcze niż przed 30 laty są zarażone „jadem walki klasowej“. A poza tym już się ujawniają i będą się jeszcze wzmacniać tarca między Stanami Zjednoczonymi, a narodowymi interesami państw, którymi USA się posilkuje.

Zbrodnicze plany nowej agresji, podobnie jak poprzednie, zakończą się niewątpliwie bankrutstwem, lecz gdybyśmy nie potrafili im się przeciwstawić skutecznie, kosztowałoby to ludzką krew i cierpienie.

Dlatego nie wolno zaniedbać żadnego wysiłku, aby te zbrodnicze plany udaremnić. Dlatego należy urucho-

mić wszystkie siły, które mogą te plany pokrzyżować.

Stalinowska prawda, stalinowska strategia pokoju wskazuje nam drogę naszej pracy i walki.

Dlatego naszym hasłem jest podwojenie wysiłków w naszej twórczej pracy pokojowej.

Dlatego naszym hasłem jest skupianie wszystkich zdrowych, patriotycznych sił narodu we wspólnej pracy nad umocnieniem naszego bezpieczeństwa, naszej wolności i suwerenności.

Dlatego naszym hasłem jest wzmoczenie czujności w stosunku do występujących machinacji imperialistycznych podżegaczy wojennych, organizatorów nowej hitlerowskiej armii, entuzjastów bomby atomowej i ich agentów, szpiegów i dywersantów, usiłujących przenikać do naszego kraju.

Tylko wrogom sprawy pokoju służy fatalizm wojenny, głoszenie nieuchronności wojny. Tylko wrogom sprawy pokoju służy niedocenianie agresywnych, ludobójczych planów Trumana i jego klik imperialistycznych.

Zbrodnicze plany imperialistów można pokrzyżować i pokrzyżują je ludy świata. Tego dowodem jest zwycięska, ofiarna walka narodu koreańskiego przeciwko najazdowi imperialistycznym, tego dowodem są walki wyzwolenicze setek milionów ludzi w krajach kolonialnych, tego dowodem są potężne manifestacje w krajach kapitalistycznych przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, przeciwko faszyzacji i polityce gwałtownych zbrojeń.

Ogromnym wkładem w walkę o pokój są z dnia na dzień rosnące sukcesy budownictwa socjalistycznego w krajach demokracji ludowej. Na straży pokoju stoi półmiliardowy wyzwolony naród chiński, który swą zdecydowaną gotowością do okiełznania wszelkiej agresji imperialistycznej stał się groźnym ostrzeżeniem dla podżegaczy wojennych. Ogromna rola w walce o pokój przypada Niemiec Republice Demokratycznej, potężnej sile pokojowej w Europie.

Ze zwycięstwa bohaterskiej Armii Radzieckiej nad hitleryzmem zrodziła się Niemiecka Republika Demokratyczna, której delegację z prezydentem Wilhelmem Pieckiem na czele gościliśmy w stolicy naszego kraju.

Powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej geniusz Stalina określił jako wydarzenie przełomowe w dziejach Europy.

Dla Polski ma ono szczególne znaczenie. Po raz pierwszy w naszej historii na nienaruszalnej granicy na Odrze i Nysie ma naród polski sąsia da pokojowego i zaprzyjaźnionego, z którym łączy nas wspólna sprawa walki o pokój i bezpieczeństwo w szeregach wielkiego światowego obozu pokoju.

Na czele tego obozu stoi niezwykły Związek Radziecki i jego wódz towarzysz Stalin.

Stalinowska polityka pokoju opiera się na niewzruszonej zasadzie poszanowania woli narodów, małych i wielkich, na woli narodów pragnących wolności i prawa do pełnego, nieskrępowanego rozwoju. Dlatego coraz po wszechniej jest przekonanie, że Stalin — to zwycięstwo wolności narodów nad imperialistyczną przemocą, że Stalin — to gwiazda przewodnią całej postępowej ludzkości.

Z imieniem Stalina żołnierz Armii Radzieckiej gromił zwycięsko napastnika hitlerowskiego, broniąc świętej sprawy wolności ojczyzny radzieckiej; z imieniem Stalina wyzwalał żołnierz Armii Radzieckiej kraje ujarzmione przez hitleryzm; z imieniem Stalina walczyli i walczą komunisty na całym świecie w pierwszych szeregach bojowników o pokój i socjalizm; z imieniem Stalina wiążą swe nadzieje wszyscy uczciwi ludzie na całej kuli ziemskiej pragnący pokoju i szczęśliwego jutra.

W osobie Stalina wyraża się cała głębia tej prawdy, że marksizm-leninizm, będący ideologią klasy robotniczej, jest sztandarem i gwiazdą przewodnią całej ludzkości.

Nasz naród, budujący Polskę Socjalistyczną pod przewodnictwem klasy robotniczej kieruje się genialnymi wskazówkami tow. Stalina.

Stalin, który sam ceni wysoko arcy-

dzieła polskiej literatury, wskazuje, jak należy cenić, pielęgnować i twórczo rozwijać najpiękniejsze, najszlachetniejsze tradycje własnego narodu.

Stalin nas uczy być nieprzejednanym wobec wrogów własnej ojczyzny, wobec wrogów ludzkości.

Stalin nas uczy proletariackiego internacjonalizmu, który jest najściślej związany z głębokim, prawdziwym patriotyzmem.

Stalin nas uczy budować społeczeństwo socjalistyczne, społeczeństwo wolne od wyzysku i przemocy, społeczeństwo oparte na przyjaźni i braterstwie.

Stalin nas uczy, że walka o pokój jest czołową sprawą każdego Polaka, że wywalczenie trwałego pokoju jest warunkiem budownictwa socjalistycznego.

Genialna stalinowska polityka walki o trwały pokój, o pokojowe współżycie narodów, o przyjaźń między narodami, o równe prawa narodów — stała się dla całej współczesnej epoki historycznej ideowo-polityczną i organizacyjną platformą działania wszystkich postępowych sił na świecie.

W naukach Lenina i Stalina zawarła jest wielka i zasadnicza prawda, że jedną z najważniejszych cech powstania i budownictwa nowego, szczęśliwego życia dla milionów ludzi, jest swia domy i aktywny udział tych milionów w tworzeniu historii.

Walka o pokój — przeciw imperializmowi amerykańskiemu — czyni współtwórcami współczesnej historii, znamienną zwycięstwami idei i nauki marksizmu-leninizmu, miliony małych politycznie aktywnych ludzi, włącznie ich do walki o usunięcie groźby nowej wojny.

Sprawa zabezpieczenia trwałego pokoju na świecie ma najistotniejsze znaczenie dla narodu polskiego, najokrutniej doświadczonego przez nazjad hitlerowski.

W naszych warunkach demokracji ludowej walka o pokój — to solidarność międzynarodowa u boku ZSRR i krajów demokracji ludowej z walczącymi o swą wolność ludami krajów kolonialnych, to ofiarny wysiłek nad realizacją naszych wielkich planów gospodarczych oraz podnoszeniem poziomu materialnego i kulturalnego mas pracujących, to największy wysiłek nad wszechstronnym umacnianiem siły i autorytetu naszego państwa ludowego.

„W naszych czasach — mówił tow. Stalin na XVII Zjeździe WKP(b) — nie jest przyjęte liczyć się ze słabymi — liczą się tylko z mocnymi“.

Te słowa wypowiedziane w 1934 r. posiadają dziś szczególnie aktualne znaczenie. Prawdę tych słów uświada młają sobie dziś setki milionów ludzi na świecie.

Siła światowego ruchu obrońców pokoju, dalsze niezmordowane rozwijanie tego ruchu wszędy i w głąb — to zasadniczy dziś gwarant naszego zwycięstwa w walce o pokój.

Możemy być pewni, że pod sztandarem, którego chorążym jest Wielki Stalin i na którym wypisane są stalinowskie idee i hasła pokoju między narodami i braterstwa ludów, skupią się będą z każdym dniem szersze masy, a postawa ich działania będzie coraz bardziej zdecydowana, coraz szybciej i skuteczniej przerywająca będą one wpływy zakłamanej propagandy burżuazyjnej oraz zaprzędanego imperializmowi socjaldemokratyzmu.

„Ludy świata — powiedział tow. Bierut w 33 rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej — przyjęły za swoje, zrodzone z głębi serca ludzi radzieckich zawołanie: „GDZIE STALIN — TAM POKÓJ“. Uzupełniają je zawołaniem, zrodzonym ze wszystkich doświadczeń 33-letnia: GDZIE STALIN — TAM ZWYCIĘSTWO!“

Przesyłamy Wielkiemu Solenizantowi najgorętsze życzenia i pozdrowienia oraz zapewnienia, że polska klasa robotnicza i jej Partia, że polscy obrońcy pokoju, cały naród polski nie będzie oszczędzał siły w pracy i walce o pełny triumf sprawy pokoju.

NIECH ŻYJE TOW. JÓZEF STALIN!

Dlaczego 450.000 wyborowego wojska USA ponosi klęskę w Korei

Edmund Osmańczyk

Otwartą drogą

NOWY JORK, 21.12. Mimo, że większość dzienników amerykańskich usiłuje w dalszym ciągu wmówić swym czytelnikom, że przyczyną porażek interwencji amerykańskich w Korei należy sobie tłumaczyć rzekomo olbrzymią przewagą liczebną wojsk północno-koreańskich i ochotników chińskich, — nie którzy komentatorzy zaczynają przyznawać, że wyjaśnienie takie jest niesłuszne i że wojska ludowe zawiązywały swe zwycięstwa przede wszystkim lepszym dowództwu i lepszej strategii.

Dziennik „Christian Science Monitor” obala legendę o rzekomej przewadze liczebnej sił koreańskiej Armii Ludowej.

„Nie wszyscy rozumieją — stwierdza dziennik — że ilość wojsk zaangażowanych w Korei po stronie amerykańskiej jest znacznie wyższa niż podają komunikaty. Siły zbrojne pod dowództwem Mac Arthura składają się z następujących jednostek:

1) VIII armia (4 amerykańskie dywizje piechoty i jeden pułk skoczków spadochronowych) — razem około 90 tysięcy żołnierzy;

2) korpus desantowy, w skład którego wchodzi 1 amerykańska dywizja piechoty morskiej, dwie brygady angielskie, jedna brygada turecka i dwie amerykańskie dywizje piecho-

ty (razem około 50 tysięcy żołnierzy);

3) jednostki artyleryjskie — około 60 tysięcy żołnierzy;

4) jednostki saperские — około 60 tysięcy żołnierzy;

5) jednostki artyleryjskie, saperские, transportowe, łączności i obsługi lotniczej (około 190 tysięcy żołnierzy). Razem więc nie licząc wojsk południowo-koreańskich, Mac Arthur ma pod swymi rozkazami około 450 tysięcy żołnierzy i oficerów”.

Również sprawozdawca wojskowy dziennika „Daily Compass” stwierdza, że pod dowództwem Mac Arthura w Korei walczyło przeszło 300 tysięcy żołnierzy amerykańskich i że w ostatnim tygodniu listopada siły zbrojne zaangażowane w walkach były po obu stronach prawie że równe. Sprawozdawca przypisuje zwycięstwa wojsk północno-koreańskich i ochotników chińskich nie przewadze liczebnej, lecz lepszemu dowództwu i lepszemu planowaniu strategicznemu.

Przyfabryczne profilaktorium czyli tak zwane sanatorium nocne

Radzieckie Związki Zawodowe prowadzi obecnie wiele sanatoriów, domów wypoczynkowych i tzw. profilaktoriów (nocnych sanatoriów). W profilaktoriach tych, zakładanych przy fabrykach i przedsiębiorstwach, przeprowadzają kurację robotnicy i urzędnicy, nie przerywając pracy zawodowej.

Miałem niedawno sposobność odwiedzić największe radzieckie zakłady budowy samochodów im. W. Mołotowa, w mieście Gorkij. Oglądałem różne instytucje socjalne: polikliniki ze wspaniałymi urządzeniami ambulatoriami i laboratoriami, 20 przychodni lekarskich w poszczególnych oddziałach fabrycznych, dom wypoczynkowy, kilka obozów pionierskich, dziecięce domy zdrowia itd., które komitet fabryczny związku zawodowego prowadzi przy zakładach.

Zwiedziłem też tzw. sanatorium nocne. Mieści się ono w pobliżu fabryki, w pięknym gmachu, otoczonym drzewami i kwiatkami. Zostało założone w roku 1944. Chorzy na wstręty, cierpiący na chroniczną katarżalną, czy owrzodzenie kieszki itp. otrzymują tu odpowiednią pomoc lekarską i dietetyczną posiłki.

Pacjentów przychodzą do tego sana-

torium po pracy i pozostają do następnego dnia. Skierowanie do sanatorium wydaje się przeważnie na przeciąg jednego miesiąca. Na ogół po tym okresie następuje poprawa w stanie zdrowia pacjenta. W wypadku, gdy pacjent nie czuje się lepiej, lekarzowi naczelnemu sanatorium przysługują prawo — w porozumieniu z polikliniką zakładową — wydaną choremu świadectwa o niezdolności do pracy. Chory przebywa wówczas stale w sanatorium, otrzymując zasiłek chorobowy z funduszu państwowych ubezpieczeń społecznych.

A oto regulamin, który obowiązuje w sanatorium:

Po przyjęciu do pracy (w godzinach od 17 do 19.30) chorzy biorą natrysk, przebiegają się w czystym bieżnię, po czym poddają się badaniom lekarskim i otrzymują skierowania na zabieg leczniczy: lampy kwarcowe, solux, diatermię, kąpiele siarczkowe itp. Po zabiegach — kolacja.

O 21.30 chorzy otrzymują drugą lekka kolację; o 22 idą spać.

Wstaje się o godz. 6. Po śniadaniu pacjenci udają się do pracy. Podczas przerwy południowej — 12 do 14.30 — wszyscy pacjenci przychodzą do sanatorium; otrzymują tu dietetyczny obiad, po którym obowiązuje krótki odpoczynek.

Podczas pierwszych 12 dni tego rodzaju kuracji chorym zaleca się całkowity spokój. W ciągu następnych 12 dni, jeśli widoczne są już dobre skutki pobytu w sanatorium, chory może posiedzieć w czytelnicy, wysłuchać w klubie odczytu, czy koncertu itp.

Gdyby nie nasze sanatorium, musiałbym na długo położyć się do łóżka — powiedział mi jeden z pacjentów. — Cierpiałem na owrzodzenie żołądka; lecząc się w sanatorium nocnym, mogłem jednocześnie z powodzeniem pracować w fabryce.

Nocne sanatorium przy zakładach samochodowych im. Mołotowa utrzymywane jest przez zakładowy komitet związku zawodowego na rachunek funduszu państwowych ubezpieczeń społecznych. W roku bieżącym z funduszu tego przekazano na potrzeby sanatorium 714 tys. rubli.

Tłum. J. H.

M. Dołgopół

Walka z analfabetyzmem głównym zadaniem Z obrad DRN-Południe

Ostatnia, V Sesja DRN Łódź-Południe była głównie poświęcona sprawie walki z analfabetyzmem oraz działalności Komisji Pracy i Pomocy Społecznej.

Ostatni spis wykazał, że na terenie Łódź-Południe znajduje się około 2640 analfabetów i półanalfabetów.

Ogółem z ukończonych kursów wydało 713 świadectw. Nauczono i przegzaminowano 489 osób.

Pewne zarządzenie na oddziale walki z analfabetyzmem wykazały organizacje społeczne i zawodowe oraz dyrekcje poszczególnych zakładów pracy. (hak.)

Na dzień dobry

Antoni Czechow

GROZBA

Pewnemu obywatelowi ukradziono konia. Nazajutrz we wszystkich gazetach ukazało się następujące ogłoszenie: „Jeżeli koń nie zostanie mi zwrócony, z konieczności ucieknę się do ostatecznego sposobu, do jakiego kiedyś w podobnym wypadku uciekłem się mój ojciec”. Grozba poskutkowała. Złodziej, nie wiedząc czego ma się bać, wyobrażając sobie coś wyjątkowo strasznego, przeraził się i potajemnie zwrócił konia. Uradowany takim obrotem sprawy obywatel przyznawał się swoim

przyjaciołom, że jest bardzo szczęśliwy, iż nie musiał wstępować w ślady swego ojca.

— Cóż jednak uczynił wasz ojciec? — zapytano go.

— Pytacie, co uczynił mój ojciec? Pozwólcie, że opowiem... Kiedy w zajeździe ukradziono mu konia, nałożył siodło sobie na kark i wrócił do domu pieszo. Klął się, iż zrobiłby to samo, gdyby złodziej nie był taki uprzejmy i obowiązkowy!

Tłum. J. H.

M. Dołgopół

Nad brzegiem morza dogasają ogniska. Coraz mniejsze jezory ognia raz po raz uderza strumieniem światła z morskiej latarni Swińoujście. Tysiąc dzieciaków w białych bluzach, przybranych niebieskimi chustami wraca z powrotem do namiotów. Ktoś chwytając rękę. W mroku nie poznaje twarzy. Pochylił się więc i czuje jednocześnie, że ktoś mi zarzucił jakąś chustę, czując ręce związane ja z przodu, inne zaś ręce przypinają mi coś do kieszonek białej koszuli. — Jesteś teraz młodym pionierem! — słyszę dzwierzący głos — masz niebieską chustę i oznakę naszą „JP”. Na przeciwko mnie stał chłopak 13-letni i mówi z powagą przodownika: — Nasza grupa składa się z samych przesiadków z Polski. Po dzisiejszym ognisku, kiedy tyle pięknych rzeczy uświadomiliśmy naszymi czynami wszystkim, co utrwalił może pokój. Przyrzekliśmy więc sobie, że po powrocie do domów będziemy przede wszystkim walczyć o uznanie granicy Odry-Nysy, jako granicy pokoju. A potem uradziliśmy, że powiemy o tym tobie i damy ci naszą chustę pionierską i oznakę pionierską, abyś w Polsce mógł świadczyć o naszej przyjaźni... Uścisnęliśmy sobie po męsku dłonie. A gromada dzieciaków otoczyła nas, i tak szliśmy razem w kierunku z tonię bramy z napisem „Hilbeck, Sommerlager Bolesław Błemu”.

Przed bramą zatrzymał nas Helmut, dwudziestodwuletni kierownik obozu

młodych pionierów im. Bolesława Błemu. Helmut zorientował się w lot, co zasłabło między nami. — Horst! — powiedział, zwracając się do chłopca, który przewodził grupie — postąpiłeś tak, jak młody pionier postąpić powinien, ale powiedz mi, co musiało poprzedzić twoją przyjaźń z Janem?

— To, co mówił nam dziś przy ognisku o Stalinie, o walce o pokój, o przyjaźni z wszystkimi narodami.

— Nie! To był tylko impuls. Zastanów się! Zanim zrodziła się przyjaźń niemiecko-polska, musieliśmy zrodzić przyjaźń... — niemiecko-radziecką... — odezwał się czysł głos.

— ... i polsko-radziecką... — dodałem.

— Słusznie! Powiedział Helmut. A teraz powiedz ty, Gisela, kto przyniósł nam tę przyjaźń?

— Armia Radziecka!

— Tak, w 1945 roku. Wcześniej?

— No, Horst!

— Rewolucja Październikowa...

Helmut ścisnął mnie za ramię i, zwracając się już tylko do mnie, powiedział: — Szczęśliwe pokolenie. Mają od dzieciństwa otwartą głowę i otwartą drogę. Dziś nie potrafisz już pojąć, jak mogą żyć jeszcze ludzie nie widzący żadnej drogi postępu, otwartej dla całej ludzkości, drogi jaka wyrwała nam Październikowa Rewolucja...

(Fragment z przygotowanej do druku książki pt. „Młode Niemcy”)

GDZIE I JAK MOŻNA ZAMAWIAĆ „DZIENNIK ŁÓDZKI”

Chcesz mieć stałą dostawę pism — wpłacaj regularnie prenumeratę.

Prenumeratę pocztową tzw. zleconą — miesięcznie zł 4.05 do dnia 20 każdego miesiąca przyjmują na miesiąc następny wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze wiejscy. Przy tym rodzaju prenumeraty nie wypełniają zamawiający żadnych druków, wszystko wykonuje poczta.

Prenumeratę Pocztową — Opaskową zamawia się do dnia 20 każdego miesiąca na miesiąc następny — wpłacając zł 4.05 na konto P. K. O. VII-567 P. P. K. „RUCH” Oddział w Łodzi.

Prenumeratę z odbiorem na miejscu — miesięcznie zł 4.05 przyjmują do dnia 25 każdego miesiąca na miesiąc następny. Biuro Prenumeraty P. P. K. „RUCH” Łódź ul. Piotrkowska nr 61 telefon 180-74 oraz rozdzielnie P. P. K. „RUCH” w następujących miastach powiatowych: Pabianice, Piotrków, Radomsko, Zduńska Wola, Tomaszów Mazowiecki, Skierniewice.

Prenumerata „Dziennika Łódzkiego” wynosi: miesięcznie 4.05 złotych; kwartalnie 12.15 złotych; półrocznie 24.30 złotych.

PAMIĘTAJ O TYM, ŻE PRENUMERATA TO NAJKORZYSTNIEJSZA DLA CZYTELNIKÓW FORMA NABYWANIA GAZET.

Aklimatyzacja ryżu i bawełny w Polsce

Inż. Piotr Sobczak, wzorując się na pracach profesora Moskiewskiego Inst. Hydro-Meteorologicznego, akad. K. Kondraszewa oraz uczonych Jakuszki i W. E. Reinhardta, prowadzi prace nad aklimatyzacją ryżu i bawełny do hodowli w naszym kraju.

3-letni okres badań nad aklimatyzacją ryżu przyniósł wyniki, które po zwalają przejść z dziedziny doświadczeń do uprawy na szerszą skalę. Już w 1951 r. w jednym z ośrodków rolnych PGR na Dolnym Śląsku projektowana jest uprawa ryżu na obszarze ok. 10 ha.

Przygotowana do wydania praca naukowa umożliwi szerszemu ogółowi rolników zapoznanie się z warunkami wegetacji, nawożenia, z przygotowaniem nasion ryżu do wysiewu itp.

Drugą z kolei rośliną, nad którą prowadzone są badania w Puławach, jest bawełna. Otrzymane w 1947 r. na siona bawełny radzieckiej białej i kolorowej umożliwiły przystąpienie do doświadczeń, w wyniku których po trzech latach otrzymano pierwsze zbiory waty bawełnianej, oraz nasion, które ryż zdolność kiełkowania zostanie wypróbowana na wiosnę 1951 r.

A. KOPIAJEWA

(61)

Miłość doktora Arżanowa

Tłumaczyła Zofia Łapicka

Uśmiechnęła się do Tawrowa promiennie i uśmiech ten zawierał w sobie ciepło, serdeczność i czyste oddanie młodej, szczęśliwej, pierwszy raz kochającej kobiety. A on? Gdyby nawet miał możliwość spełnienia tysiąca swych życzeń, zrezygnowałby ze wszystkiego dla tej chwili jej bliskości.

— Dlaczego pan tak szybko chodzi? Musi się pan oszczędzać — rzekła Olga na widok jego spoconej twarzy, wciąż jeszcze z promiennym uśmiechem na ustach.

— Bałem się, że pani odepłdzie. Dzwoniono do mnie, że pani tu jest i czeka na mnie. Pawa, naturalnie... — dodał widząc, że Olga drgnęła nerwowo. — No i dlatego tak pędziłem — wyjął śnieżnobiałą chusteczkę, zmiażdżył ją w rękę i wytarł czoło i energiczny podbródek. — Ja nie... — dodał rumieniąc się gwałtownie i rzucając spod oka ciekawe spojrzenia na Olę. — Dostałem się do klubu na szczudłach. Stoją tam na werandzie. Zawsze ich używam, gdy się śpieszę.

Olga zamilkła na chwilę, z przejęcia zabrakło jej tchu w piersiach.

— Widziałam, jak się pan uczył chodzić — rzekła cicho. Stapał pan, uśmiechał się i patrzył tylko sobie pod nogi. Wczoraj był tak cudny! Pielęgniarka szła za panem, pan mnie nie zauważył...

— Czemu mnie pani nie zawołała? — spytał z wyrzutem. „Nie mogłam” — chciała odpowiedzieć Olga.

— Bałam się przeszkodzić — rzekła. Siedzieli oboje w milczeniu.

— Chciałem już kilka razy do pani zadzwonić... Wiele razy. Ale dlaczego się bałem — rzekł powściągliwie. Tak cho- wa się na pewno w budzie pies, któremu przetrącił łapę:

i poszczekać by się chciało i powojować trochę, ale łapa przeszkadza... Nie pozwala. Roześmieli się oboje.

78

Chora leżała już na stole, gdy Arżanow z uniesionymi do góry, umyтыми rękami, wszedł na salę operacyjną. Leżała na prawym boku, zakryta do pasa prześcieradłem, w jasnym świetle wysokiej, stojącej lampy-reflektora.

Usłyszawszy głos i kroki chirurga zastępyła w oczekiwaniu. Cała jej istota wstrząśnięta nieszczęściem, które nieoczekiwanie na nią spadło, była pełna męczącego napięcia. Miała stanowczy charakter i ręka jej nie drgnęła nawet, gdy podpisywała, że zgadza się na operację. Cóż, jeśli nie ma innego wyjścia... Miała wprawdzie zaufanie do chirurga, ale obawiała się czegoś innego. Pragnęła bardzo dziecka; kochała je już teraz, przeżywała radośnie wszystkie jego ruchy, nasłuchując wyobrażała sobie, jak układa się w jej łonie trzęcając ją to łokciem, to nóżką... I teraz leżąc na stole operacyjnym prowadziła wciąż z dziećmi bezdźwięczne rozmowy. Prosiła, aby zachowywało się spokojnie. Bała się teraz mocnych ruchów dziecka, niebezpiecznych dla obojga. Musieli oboje uzbroić się w cierpliwość...

Asystent Sjergetow naznaczył pole operacyjne i kończył już znieczulanie. Wzdłuż kręgosłupa, wznosiła się linia opuchlizny wywołanej licznymi zastrzykami nowokainy.

Arżanow, przechodząc obok lśniącego pudel z sterylizowaną bielizną, zatrzymał się na chwilę przy stole za Sjergetowem, rzucił raz jeszcze okiem na zdjęcia rentgenowskie, które dyżurny lekarz przyniósł i przytwierdził do ramy okiennej, żeby było lepiej widać.

Błyszące oczy Warwary i jej rumiane policzki, obramowane białością maski zastaniającej nos i dolną część twarzy, mignęły nad sterylizowanym prześcieradłem, które trzymała rozciągnięte w rękach.

— Potrzebny będzie Heksosol — rzucił szeptem doktor — proszę o tym pamiętać.

— Przygotowałam już — odpowiedziała Warwara zwięźle, opuszczając ostrożnie prześcieradło w ten sposób, by otwór w nim wycięty znalazł się na polu operacyjnym.

Akuszerka, pani Helena, krzątała się wraz z Nikitą Burcewem z drugiej strony stołu. Poprawiali coś u wezłowania chorej, uspokajali.

Wszyscy byli już gotowi, wszystko odbywało się jak zwykle, a jednak w piersi Arżanowa kołującego przygotowania przedoperacyjne, drżał niepokój.

— Dajcie adrenalinę — rzekł doktor w odpowiedzi na wzrok akuszerki. — Nie, nic, moja droga — dodał zwracając się do chorej. — Zrobimy wszystko szybko i dobrze.

Usiadł na swoim obracającym się krzeselku i wziął podany mu przez Warwarę skalpel i haczyk. Sjergetow też stał w pogotowiu z haczykiem w jednej i elektrossawką w drugiej ręce. Arżanow robił proste cięcia wzdłuż opuchlizny na kręgosłupie. Otwór rozszerza się od razu za pomocą haczyków.

— Prąd! — rzuca krótko doktor Arżanow.

— Pacjentka ma bardzo rozwinięte żyły — mówi cicho do Sjergetowa pracując ostrożnie skalpelem. — Patrzcie ile tu rozgałęzień. Sieć żył bardzo szeroka. To znaczy, że jest tam nowotwór naczyń krwionośnych — hemangioma. Dlatego kość na porażonym odcinku kręgosłupa będzie bardzo krwawiła.

Robi jeszcze drobne cięcia igłą elektrokoną w głębi rany, tamując krwotoki elektrycznością. Później nakłada na ranę rozszerzaczę i, przytrzymując sporym haczykiem, odsuwa tkanki łopatką w lewo i w prawo od kręgosłupa. Widać już odsłoniętą kość.

— Boli — mówi chora.

— Nowokainę! — rzuca doktor rozkazująco Warwarę i innym, łagodnym głosem zwraca się do pacjentki: — Zaraz, chwileczkę, nie będzie bolało. Jeśli będzie coś dokucać, proszę nam od razu powiedzieć. Nie trzeba się męczyć. To tylko sto lat temu, gdy nie znano jeszcze znieczulenia, przywiązywano chorego do stołu i krajano żywcem. Wtedy człowiek musiał cierpieć. Chirurów bano się jak kątów — doktor rozmawiając ciągle bierze od Warwary strzykawkę i robi dwa zastrzyki z obu stron kręgosłupa.

— Sto lat temu nikt by się nie wziął do takiej operacji — zauważa neuropatolog. — I dwadzieścia lat temu też nie — mruczy doktor pracując w skupieniu pedantycznie jak jubiler.

Operacja idzie szybko, bo ruchy chirurga są, przy całej swej delikatności, ścisłe i dokładne.

Znow cięcie elektrokoną. Z drugiej strony stołu powstaje małe zamieszanie. Pani Helena, pozornie spokojna, przeżywa straszny niepokój wewnętrzny. Chora ma mdłości. A operacja idzie zwykłym trybem.

— Wsk! Nożyce! Ssawkę! Prąd!

(D. c. n.)

Więcej sportowych książek

W dalszym ciągu odczuwamy dotkliwie brak instruktorów i trenerów.

Czynione są co prawda poważne wysiłki, by lukę tę czym prędzej wyrównać i aby przede wszystkim młodzież prowincjonalna mogła doczekać się wyszkolonych opiekunów.

Zanim jednak będziemy mieć dostateczną ilość trenerów i instruktorów musimy zasilić nasz rynek książgarski odpowiednią literaturą sportową.

Nie chodzi tu o poezję, wiersze czy nowele, lecz o fachowe, jasnym i zrozumiałym dla wszystkich językiem napisane broszury na tematy fachowe.

Nie należy bawić się w zawile teorie techniki rzutu oszczepem, czy też samej techniki zrywania startów. Niech to będą broszurki mówiące np. o wymiarach boiska do piłki siatkowej. Niech tam młode dzieje większą znajdzie przepisy gry i inne niezbędne dane dotyczące tej gałęzi sportu.

Dotychczas panował u nas fałszywy zwyczaj. Książka o lekkoatletyce była całym dziełem — a więc słowo wstępne od autora, po tem wypowiedź któregoś z najwybitniejszych działaczy sportowych (co miało na celu podniesienie powagi tej książki), dalej teorie, technika, zaprawa, rysunki, wykresiki... Stąd książki była trudna do zrozumienia dla szerszych mas młodzieży, która mimo przeczytania jej, przy braku na miejscu instruktora nie spełniała swego zadania.

GKKF powinien naszym zdaniem zmienić styl pracy swego

Wydziału Propagandowego. Przecież posiadamy w Polsce dostateczną ilość znawców sportu, a jeżeli w niektórych gałęziach będzie ich brak, to można sięgnąć po tłumaczenia z języków obcych.

Pod względem fachowej literatury sportowej jesteśmy bardzo zacofani. Biblioteczka sportowa powinna być bogata i tania. Nie ulega żadnej wątpliwości, że przejrzyste opracowane broszurki z poszczególnych gałęzi sportu, wiele nam pomogą w prowadzeniu akcji propagandowej sportu na wsi.

Ważnym jest, aby w broszurkach tych było jednocześnie nieco fachowych rad, jak należy domowym sposobem urządzić skocznię w dal, jakich trzeba używać pantofli do biegu maratońskiego.

Warto jednocześnie poważnie zastanowić się nad koncepcją, czy

nie należało by wydawać specjalnego tygodnika sport. poświęconego wyłącznie dla LZS. Ukazujące się dotychczas gazety sportowe, niestety, nie są w stanie spełnić jeszcze jednej roli z uwzględnieniem LZS i kół sportowych przy zakładach pracy. Z chwilą, gdy powstanie pismo dla młodzieży żywiej się zagadnienia. Tam są żywi ludzie. Tam są kłopoty natury organizacyjnej. Trzeba iść z pomocą tej młodzieży. Trzeba wychowywać i radzić. Trzeba o niej pisać. Niech co wybitniejsi członkowie LZS piszą sami o swoich sprawach. Nie wolno tych wszystkich problemów traktować, jak dotychczas, marginesowo!

Ja. Nie.

Spis urzędzeń sportowych spełnił swe zadania

W dniu 20 bm. Generalny Komisarz Spisu Urzędzeń Sportowych inż. Olszowski przesłał pismo do przewodniczącego Głównego Komitetu Kultury Fizycznej pos. Motyki, w którym komunikuje:

Akcja spisowa na terenie całego kraju została przeprowadzona w olbrzymiej większości miast, powiatów i województw sprawnie i terminowo. W wielu wypadkach akcję ukończono przed terminem, zarówno na szczeblu powiatów i miast jak i województw. Mimo ostatecznego terminu nadesłania sprawozdań zbiorczych z województw, który upływa w dniu 20 bm. prawie połowa województw nadesłała sprawozdania dzień wcześniej.

Jako pierwsze spis ukończyło województwo olsztyńskie następnie województwo łódzkie i miasto Łódź, woj. woj. bydgoskie, kieleckie, warszawskie i inne.

Dzięki przedterminowemu nadesłaniu materiałów oraz przy pełnej mobilizacji aparatu spisowego na szczeblu centralnym w dniu 20 bm. do godz. 15 dokonano podsumowania wyników spisu w skali ogólnopolskiej.

Oto ciekawsze cyfry Ogólnopolskiego Spisu Urzędzeń Sportowych. Boisk do piłki nożnej na terenie całego kraju jest 4083 z czego nieużytkowanych — 188.

Bieżni okólnych — 675, bieżni prostych — 297.

Torów kolarskich — 24.

Torów żużlowych — 33.

Strzelnic sportowych małowalobrych — 505, przy czym nieużytkowanych jest 131.

Boisk do siatkówki — 11,813, a do koszykówki — 1863, z czego nieużytkowanych — 140.

Kortów tenisowych — 746, z czego nieużytkowanych — 152.

Torów do jazdy szybkiej na łyżwach — 38, z czego nieużytkowanych — 2.

Basenów pływackich bez skoczni — 52, nieużytkowanych — 10.

Basenów ze skoczniami — 48, z czego nieużytkowanych — 7.

Skoczni trampolinowych i wieżowych — 34.

Łodzi sportowych różnego typu — 1533.

Sal gimnastycznych — 1198.

Sal gimnastycznych zastępczych — 714.

Sal sportowych — 117.

Zjazdowych tras narciarskich — 16, a slalomowych — 10.

Skoczni narciarskich do 13 m — 4, do 20 m — 19, do 40 m — 25, do 60 m — 10, powyżej 60 m — 2.

Torów saneczkowych i bobslejowych — 40.

Nowy rekord świata

W czasie zawodów w Tbilisi zawodnik Leningradu Douganow ustanowił nowy rekord świata w podnoszeniu ciężarów w wadze średniej, wynikiem 128,5 kg. Rezultat ten jest o 1 kg lepszy od poprzedniego rekordu świata.

Zziębnięte i głodne dziecko Korei wzywa

Zapoczątkowana pięknym odruchem premiera Cyrankiewicza akcja pomocy dzieciom koreańskim znalazła swój oddźwięk wśród całego społeczeństwa. Dziś już na terenie całego kraju powstały przy Komitetach Obrońców Pokoju specjalne komisje zbiórki podarków dla dzieci koreańskich.

Spółczesność polskie nie raz już dało wyraz uczuciom miłości i solidarności z narodem koreańskim broniącym swych praw do wolności i swobodnego decydowania o swoich losach. Słyszmy codziennie o okrucieństwach amerykańskich „dobroczyńców“ na Korei. Wiemy z radia, prasy — że zbrodnica ich działalność odbija się głównie na kobietach — matkach i na dzieciach. Ci, którzy jako delegaci czy goście uczestniczyli w II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju, nie zapomną chyba nigdy w życiu słów koreańskiej partyzantki, osieroconej matki, oprowadzającej o nieszczęśliwych spadających na całą ludność tylko dlatego, że chce ona wolności.

W całej Polsce panuje przedświąteczny nastrój. Nie ma chyba domu, gdzie zbliżające się święta nie wywoływałyby uroczystych przygotowań. W atmosferze radosnego oczekiwania po całorocznej wyjątkowej pracy dla realizacji I roku Planu 6-letniego niosącego nam dobrobyt, nie możemy zapominać o tych, którzy dni te spędzą w nędzy i głodzie, kto wie, czy nie pod gradem bomb. Każda matka i ojciec cieszący się szczęściem swego dziecka powinni choć przez chwilę wspomnieć o tysiącach bezdomnych sierot w Korei. O dzieciach, które cierpią bez winy.

Zadaniem powstałych komitetów zbiorczych podarków dla dzieci koreańskich będzie przeprowadzenie szeregu imprez artystyczno-literackich, z których dochód przeznaczony zostanie dla koreańskich dzieci. Akcja zbiorcza przewiduje kwestę uliczną, indywidualne składki pieniężne na listy, zbiórki podarków itd. Nie

chodzi tu o to, by dać dużo. Pamiętać musimy, że masowy udział w tej akcji całego społeczeństwa przy najmniejszym udziale poszczególnych obywateli pozwoli zebrać dla koreańskich dzieci bardzo dużo.

Może będzie to jeden posiłek, pierwszy od wielu, wielu dni, dni głodu, może zapomniane uczucie ciepła, w całym ubraniu zamiast w strzępach odzieży.

Pierwszym, które przystąpiło do akcji pomocy koreańskim dzieciom, jest Towarzystwo Śpiewacze. Wszyscy nie należące do chóru z terenu Łodzi zobowiązały się wziąć czynny udział w imprezach artystycznych, z których dochód przeznaczony będzie dla dzieci Korei.

Towarzystwo Śpiewacze apeluje jednocześnie do pracowników teatrów łódzkich, do artystów i literatów, by podejmowali podobne zobowiązania.

Nie wątpimy, że słuszny apel nie minie bez echa, i że już jutro będziemy mogli podać następne zobowiązania.

STALIN
ALBUM
Wydanie nowe rozszerzone
str. 128 zł 6,—

WIERSE O STALINIE
wybór wierszy Poetów
Radzieckich
str. 73 zł 3,—

STROFY O STALINIE
Wiersze Poetów Radzieckich
Wyd. przez Związek Literatów
Polskich
nakładem „Czytelnika“

» CZYTELNIK «

Na półkach księgarskich przed gwiazdką

„Dom Książki“ chce zaspokoić aktualne potrzeby i życzenia swych klientów zwrócić specjalną uwagę na zaopatrzenie księgarń w okresie gwiazdkowym. Bogaty i różnorodny zasób wartościowych pozycji literackich w bardzo starannie opracowanej szacie graficznej pozwoli każdemu na dokonanie właściwego wyboru.

Z literatury pięknej dla dorosłych, współczesnej, na polecenie zasługują szczególnie:

ARAGON L. — Piękne dziełce (przeład Dolatowskiej, 1950). Niedawno przełożona przedwojenna książka Aragona daje przekrój życia Francji w okresie poprzedzającym w wybuch pierwszej wojny światowej i narastanie postępującej idej społecznej wbrew burżuazyjnemu porządkowi.

ERENBURG I. — Burza (1950), powieść osnuta na wydarzeniach ostatniej wojny światowej.

MAJAKOWSKI W. — Wiersze i poematy (1950). Na tom składają się wybrane utwory najwybitniejszego współczesnego poety radzieckiego opracowane przez A. Ważyka.

GORKI M. — Baśnie włoskie (1950). — Bibliofilski niemal edycja, w małym formacie, baśni dla dorosłych wielkiego pisarza stanowi piękny upominek dla miłośników książki.

Nie należy również zapominać o klasykach: PRUS, ORZESKOWA, KRASZEWSKI, z obcych BALZAK, TURGIENIEW (ostatnio ukazały się nowe wydania — „Dym“ i „Wiosenne wody“); wznowiono także „Lutnię Puszki“.

w przedkładzie i opracowaniu Tuwima, odznaczająca się obecnie piękną szatą zewnętrzną. Świeżo wydane „Utwory wybrane“ M. Leskova, dające pełen humor obraz carskiej Rosji całkowicie są zgodne z swym powołaniem. (Przekład dokonali Tuwim, Wysomiński i inni).

Dla dzieci starszych pożytecznym i przyjemnym podarkiem będą książki: ILJIN M. — Opowiadania o przedmiotach (1950). Autor w przystępny sposób, w żywej i dowcipnej formie, zapoznaje młodego czytelnika ze zdobyciami techniki i szeregiem zagadnień z dziedziny orki kultury, nawiązując stale do życia codziennego.

KONONOW A. — Opowiadania o Leningradzie (1950).

MARKOWSKA W. — Mity greckie

(1949) — w estetycznym wydaniu z licznymi ilustracjami.

Dla dzieci młodszych przygotowano wielki wybór niedrogich wydawnictw z pięknymi, wielobarwnymi ilustracjami, jak np.:

ZAREMBINA E. — Najmłodszy (1950), opowiadania o przyjaźni dzieci i zwierząt.

KOWNACKA M. — Świąteczny kram (1949) z ilustracjami Maji Berezowskiej.

JANUSZEWSKA I. H. — To Trasa śniegu (ilustrował I. Witz), poetycki obraz odbudowującej się Warszawy.

TOLSTOJ A. — Chawroszka (1950), rosyjska baśń ludowa opracowana przez wybitnego prozaika.

JAMMES. — Wyspa czterech rodzin (1950), książeczka o życiu i pracy mieszkańców maleńkiej wyspki, podlegająca egzotyka tematu.

Sprostowanie

Do listu pt. „Gruntowny remont“ druk w „Dz. Ł.“ z dnia 20 bm. wkraść się błąd. Dom przy ul. Jaracza 7 remontowało nie P.P.B., jak mylnie podałem, a Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane, od którego oczekujemy wyjaśnienia.

RYBY MAJĄ GŁOS



— Dziwny człowiek, ten wędkarz, prawda?...

My od tygodnia głodujemy, a on ciągle tu poluje na żywca.

Na łyżwy



Pierwsze przymrozki sygnalizują zbliżanie się prawdziwej zimy. Czekają na to niecierpliwie nie tylko hokeiści, ale i młodzi łyżwiarze, którzy z tym sportem zapoznali się dopiero w roku ubiegłym.

W Łodzi przygotowano parę terenów pod ślizgawkę. Między innymi duża ślizgawka będzie otwarta

na stadionie ŁKS Włókniarza przy ul. Kilińskiego.

Hokeiści natomiast będą ganiać za kauczukowym krążkiem na lodowisku przy Al. Unii.

Dowiadujemy się, że sklepy państwowe zostały bogato wyposażone w zimowy sprzęt sportowy. I tu równieć uprzejmie ekspedientki za ladą czekają cierpliwie na mroz...

Pracownicy poszukiwani:

Starszego księgowego, samodzielnych księgowych, księgowych, kierownika planowania finansowego, wykwalifikowane maszynistki zatrudni Biuro Sprzedaży Przemysłu Precyzyjnego i Optycznego — Łódź, ul. Wigury 21. Zgłoszenia przyjmuje Oddział Personalny.

Księgowych, pracowników do Działu Zatrudnienia i Placy, wykwalifikowane maszynistki, oraz wykwalifikowanych pracowników w zawodzie rygarskim zatrudni natchmiast Polskie Zakłady Pasów, Artykułów Technicznych i Rymarskich, Piotrkowska 278. Zgłoszenia przyjmuje Oddział Personalny w godz. od 8 — 13. (k 791)

Inżynierów i techników elektryków z praktyką zawodową przy sporządzaniu dokumentacji technicznej, oświetlenia ulic, placów i parków miejskich zatrudni Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi — Wydział Kadry i Szkolenia. Oferty wraz z życiorysem należy kierować do Miejskiego Biura Projektów, ul. Piotrkowska 104, 3 piętro, pokój 331. (5/2)

LEKARZE

Dr TEMPSKI, specjalista wenerologiczny, choroby skórne, włosów, moczołciowe, powrócił. Piotrkowska 114

Dr ZAURMAN — specjalista: choroby skórne, wenerologiczne 8-10 4-6. Narutowicza 2 (k 24)

Dr BILINSKI choroby serca — powrócił. 11-14, Legionów 3 (k 247)

Dr MARKIEWICZ Gustaw specjalista wenerologiczny choroby skórne, ul. Piotrkowska 109/6 Tel. 138-32

Dr LIBO ALEKSANDER choroby uszu, gardła, nosa. Daszyńskiego 6, 8-10 17-18 Telef. nr 101-50.

KUPNO I SPRZEDAŻ

SPRZEDAM domek murowany 3 pokoje z kuchnią, przedpokój, duża ościelona weranda z ogrodem owocowym. Mińska 17 (poprzeczna Kątnej).

Ogłoszenia drobne

STREPTOMYCYNĘ sprzedam. Irena Bogdanowicz Srebrzyńska 83-23.

SPRZEDAM radio wysokiej klasy z adapterem. Gdańska 44-4, godz. 13-21.

RADIO wysokiej klasy sprzedam. Ogórkowa 9 (przy Glinianej), Limanowskiego.

DIHYDROSTREPTOMYCYNĘ sprzedam. Piotrkowska 225-4. Dobek Jakub.

MASYNE damska gabienetowa sprzedam. Wscho dnia 65, m. 12.

STOJAKI choinkowe, — piece cukielnicze przenośne, koszulki gazowe — stal automatowa i szybko tnąca, poleca Madaj — Piotrkowska 181, telefon 272-06. (k 783)

SPRZEDAM radio „Imperial“ z okiem. Łódź, Złogierska 19.

FUDELKI młotniurkowe sprzedam. Kilińskiego 33 II piętro — prawo — g. 4-6.

MASYNE „Singer“ ga binetowa lub zwykła sprzedam. Złogierska 34-17.

POSZUKIWANIE PRACY

MŁODY energiczny, praktyka, języki, poszukuje odpowiedniej pracy. Zgłoszenia pod „1.1.1951“.

LOKALE

UCZNIĄ z prowincji do pokoju umebłowanego przyjmie. Oferty „Sporo-kojny“

Z POWODU pójścia do szpitala na dłuższy okres przyjmie na mieszkanie dwie studentki. Wiadomość Gdańska 25, m. 34, godz. 10-20.

ZGUBIŁ

ZGUBIONO legitymację I Lic. w Łodzi. Sacluk Andrzej.

ZGUBIONO legitymację szkolną nr 204 na nazwisko Ładowski Zdzisław.

ZGINAŁ rafterek (czarna, mały piesek). Odpro wadzić za wynagrodzeniem. Piotrkowska 117, m. 58.

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą na nazwisko Flasz Józef, wydana przez Zarząd Gminy w Luźnej, pow. Gorlichim.

Do P. I. Czytelników

LISTY KIEROWANE DO REDAKCJI „DZIEŃNIKA ŁÓDZKIEGO“ PROSIMY ZAOPATRYWAĆ NAPISEM — „DZIAŁ LISTÓW“.

Dnia 19. XII. 50 r. zmarł nagle, przeżywszy lat 65 nasz kochany mąż i ojciec

EDMUND SZULC
Wyprowadzenie drogi nam zwłok nastąpi dnia 23. XII. 50 r. o godz. 15 z kaplicy na Starym Cmentarzu Katolickim, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku
ZONA, CORKI, SYN I ZIECIOWIE.

W dniu 17 grudnia 1950 roku, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarła w wieku lat 47

MELANIA MIERZEJEWSKA
długoletnia pracownica Banku Gospodarstwa Krajowego, ostatnio Banku Inwestycyjnego Oddział w Łodzi.
W Zmarłej traciemy oddaną Instytucji pracownicę i szanowaną koleżankę.
DYREKCJA, KOLEŻANKI I KOLEŻYNI BANKU INWESTYCYJNEGO I DELEGATURY BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO W ŁODZI.

KRONIKA

WAZNE TELEFONY: Komenda Miejska MO 253 60 Pogotowie Ratunkowe PCK 104 44, 134-15, 117-11 Straz Pożarna 159-15 Miejski Ośrodek Informacji

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Antoniewicz (Pabianicka 56), Dantelcki (Piotrkowska 127), Gorczycki (Daszyńskiego 59), Apt. Społ. Nr 56 (Ziel. Rynek 37), Karlin (Wschodnia 54), Zagorowska (Limanowskiego 37).

Apteka U. S. Al. Kościuszki 48, czynna całą dobę bez przerwy.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego nr 34) - o godzinie 19.15 "Zwycięstwo". PAŃSTWOWY TEATR IM. ST. JAROCZA (ul. Jaracza nr 27/29) - o godz. 19 "Rodzina". PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obronców Stalingradu nr 21) - o godz. 19.15 "Obcy cień". PRZEDST. zamk. Passe-partout nieważne. TEATR ZIMOWY "OSA" (Traugutta 1) nieczynny. TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ "LUTNIA" (ul. Piotrkowska nr 248) - o godz. 19.15 "Swobodny wiatr". PAŃSTW. TEATR LALEK "PINOKIO" (ul. Kopernika 16) - o godzinie 17 "Przygoda Młosa Łazęgi". PAŃSTW. TEATR LALEK "ARLEKIN" (ul. Piotrkowska 152) - Teatr na gościnnym występach w Tomaszowie Mazowieckim - ze sztuką "Złota rybka". PAŃSTW. FILHARMONIA (ul. Narutowicza 20) - o godz. 19.30 Koncert symfoniczny poświęcony twórczości Bachów.

KINA

ADRIA (ul. Stalina 1) - dla młodzieży - "Bitwa stalingradzka" - I seria - godz. 16, 18, 20. BAJKA (ul. Franciszkańska nr 81) - nieczynne z powodu remontu. BAŁTYK (ul. Narutowicza 20) - "Młosto nieujarzmione" - godz. 16.30, 18.30, 20.30; dozow. od lat 7. GDYNIA (Daszyńskiego 2) - "Program Aktualności Kraj. i Zagran. nr 49/50, P. K. F. nr 52/50, "Dbaj o zdrowie", "Okrag Zala", "Telefon międzymiastowy" - godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21. HEL (ul. Legionów 2) - Kino nieczynne z powodu remontu. MUZA (ul. Pabianicka 173) - "Wesoly Jarmark" - godz. 17.30, 20; dozowolony od lat 12. POLONIA (ul. Piotrkowska nr 67) - "Śmiały ludzie" - godz. 16, 18, 20, 21; dozow. od lat 7. PRZEDWIOSNIE (ul. Zeromskiego 74) - "Parada natrętów" - godz. 18, 20; dozowolony od lat 14. REKORD (Rzgowska 2) - "Hrabla Monte Christo" II seria - godz. 18, 20; dozow. od lat 14. ROBOTNIK (ul. Kilińskiego nr 178) - "Wyspa szczęścia" - godz. 18, 20; dla młodz. niedozw. ROMA (ul. Rzgowska nr 84) - "Trzeci szturm" - godz. 17.30, 20; dozowolony od lat 12. STYLOWY (ul. Kilińskiego nr 123) - "Niebo czy piekło" - godz. 18, 20; dla młodz. niedozw. SWIT (Bałucki Rynek) - "Spiewak nieznany" - godz. 18, 20; dozowolony od lat 14. TATRY (Sienkiewicza 40) - "Powrót Lassie" - godz. 16, 18, 20; - dozow. od lat 7. WISLA (ul. Daszyńskiego nr 1) - "Młosto nieujarzmione" - godzina 16, 18, 20; dozow. od lat 7. WŁOKNIARZ (ul. Próchnika nr 16) - "Śmiały ludzie" - godz. 15.30, 18, 20.30; dozow. od lat 7. WOLNOSC (ul. Napierkowski nr 16) - "Brunatna pszczyzna" - godz. 16, 18, 20; dozowolony od lat 14. ZACHĘTA (Zgierska 26) - "Upadek Berlina" I seria - godz. 18, 20; dozow. od lat 7.

DZIECIOM DO LAT 6 WSTĘP DO KINA WZBRONIONY. Zebrania i odczyty DZIS - W lokalu Stowarzyszenia Inż. i Techników (Piotrkowska 135), o godz. 19 odczyt inż. J. Namysłowskiego pt. "Prze myśl Roszarniczy w Planie 6-letnim". - W Szkole (Skorupki 6/8), o godz. 18 zebranie świetlicowe i wieczór dyskusyjny Państw. Szkoły Pracy Społecznej.

W świetle lamp jarzeniowych

o nowym ambulatorium dziecięcym

Tramwaj zatrzymuje się przy szpitalu im. Korczaka. Wsiada z niego kobieta z dzieckiem. Wchodzi do szpitala. Do starej części czerwonego gmachu przylega z jednej strony nowowbudowany budynek. To otwarte niedawno ambulatorium dziecięce. Do niego kierują swe kroki wszystkie kobiety, wychodzące z tramwaju z chorymi dziećmi. Na drzwiach ambulatorium widnieje napis "Segregacja chorych". W jasnym pokoiku podzielonym na kilka boksów płonie jakieś dziwne, niebieskawe światło. Pochodzi ono z lamp jarzeniowych, które ułatwiają pielęgniarkom rozpoznawanie chorób zakaźnych. W

boksach matki rozbiierają dzieci do badania, Pielęgniarka ogląda chore małeństwa, mierzy im temperaturę i kieruje do odpowiednich oddziałów. Mały pacjent w beciku ma czerwoną i rozpaloną buzię. Termometr wskazuje 39,2 stopnie. Małeństwo jest poważnie chore i nie można zwlekać. Pielęgniarka kieruje je natychmiast do lekarza. Następny pacjent ma na buzi podejrzaną wypryski. Wprawne oko pielęgniarki rozpoznaje w jarzeniowym świetle odrę. Natychmiast dziecko zostaje skierowane do części zakaźnej, gdzie będzie zbadane przez inną pielęgniarkę i skierowane do lekarza. Nie zleknie się już z innymi, bo dla części zakaźnej jest inne wejście.

W dużej i wygodnej poczekalni czekają matki wraz z dziećmi. W kilku pokojach przyjeżdżają lekarze. Koło każdego pokoju jest mała poczekalnia, w której matki rozbiierają dzieci do badania. Mały Heniusz Bednarski jest już zbadany. Miał zapalenie płuc, ale badanie wykazało, że wszystko już jest w porządku. Lekarze i pacjenci pamiętający dawne, ciasne ambulatorium są zadawoleni. Dziś nie ma tu już tłoku i krzyków. Ambulatorium dziecięce przy ul. Armii Czerwonej 15 jest czynne od 6 grudnia. Codziennie przewijają się przez ok. 250 dzieci. Kierowane są one tutaj przez Ośrodki Zdrowia. W nagłych jednak wypadkach ambulatorium przyjmuje bez skierowania. Bez skierowania są przyjmowane także dzieci z prowincji. Ambulatorium jest samowystarczalne. Pracują w nim lekarze internisci, laryngolodzy i chirurdzy, w najbliższej zaś przyszłości uruchamia się gabinety: rentgenologiczny i dentystyczny. Ważnym udogodnieniem ambulatorium jest wydawanie dla chorych małeństw mieszanki mlecznej w stosownej do wieku dziecka ilości. Matki - robotnice przyprowadzają chore dziecko do ambulatorium są pewne jego wyzdrowienia. Serdeczna troskliwość personelu i wszystkie możliwe środki lecznicze stoją na straży jego zdrowia.

Ciekawa to była lekcja

Brzęczący natrętnie dzwonek oznacza koniec paury. Rozbiegana gromadka dzieci opuszcza korytarz i podąża do klas. Wreszcie na korytarzu nie ma już nikogo. W IV klasie IV Szkoły TPD w Łodzi rozpoczyna się lekcja historii. Na tablicy wisi mapa ZSRR, a obok stoi portret Generalissimusa Stalina. Na pytanie nauczycielki: "O czym dziś będziemy mówili?", w klasie podnosi się rząd małych rączek. Z ostatnich zaś ławek jakiś niecierpliw młodek mówi: - O Stalinie, bo dziś są jego urodziny.

przez Stalina zniszczonej przez okupanta Polsce, o Armii Radzieckiej zwalającej nas spod okupacji hitlerowskiej, a inni o tym, że nie ma już biednych i bogatych, że wszystkie dzieci mogą się uczyć, a na wakacje wyjechać na wczasy. Że pod przewodem Stalina cały świat walczy o pokój i szczęście ludzkości. Wiele jest odpowiedzi. Wszystkie świadczą, że dzieci polskie znają wielkiego wodza narodów. Znow zaterkotał dzwonek. Dzieci niechętnie wstają z ławek. Ciekawa była ta lekcja o małym Soso Dżugaszwili z gruzińskich gór, który zmienił smutne życie setek milionów ludzi - w jasne i pełne słońca.

Nauczycielka zaczyna mówić o młodości Józefa Stalina, który był niedużym małym chłopcem Soso, o jego trudnym dzieciństwie i o tym, co zrobił gdy dorósł, dla narodów ZSRR. W klasie jest cichutko. Ciemne i jasne oczy patrzą z uwagą na mówiącą i chłoną jej słowa. Po tym nauczycielka zapytuje: - Co zrobił Stalin dla Polski? I znow wszystkie rączki unoszą się w górę. Odpowiedzi są różne. Jedni mówią o maszynach włókienniczych, traktorach, kombajnach, przysyłanych

Mały felieton

Oknem nie wsiadać... czyli recepty na podróż

- Pani, suń się pan o jedno miejsce - bo jak tak wolno będzie szło, to ja na przysze wile wyjadę! - Co znaczy "suń się"? - porządek musi być i proszę się nie pchać, ja gandy nie znoszę. - Żadna granda, tylko jestem nerwowy facet i od trzech godzin w tej kolejce stoje. Mam tremę, bo mogę na rybkę się spóźnić. Tymi słowy rozpoczęło rozmowę dwóch statecznych panów stojących przed "Orbisem" w kolejce po bilety. Po tej krótkiej i trochę burzliwej dyskusji nastąpiła pomiędzy nimi idealna zgoda. Wspólna niedola zawsze łączy.

drake pocieszał małżonkę po sportowemu, słowami - Kaziuchna trzymaj się, PKP nie da ci zginąć, do ma musi dojeździemy! tylko nie zalamuj się na duchu. - Ale wiesz pan, w tym roku tak nie będzie. Miejscówki wydają i podobno każdy będzie miał miejsce, nawet siedzące. Krótkie to opowiadanie, uprzyjemniło dwóm panom czas oczekiwania. Rozmowa się urwała, gdyż znaleźli się przed okienkiem kasy biletowej. (JAL)

Sklepy i restauracje w święta

W sobotę, dn. 23 bm. wszystkie sklepy detaliczne czynne będą do godz. 19, a stołówki, bary i restauracje do godz. 20. Ci, którzy nie zdążą załatwić wszystkich zakupów będą mogli uzupełnić je 24 bm. w tych sklepach detalicznych, które normalnie otwarte są w każdą niedzielę. Sklepy te czynne będą od godz. 8-15. Lokale gastronomiczne funkcjonować będą w niedzielę do godz. 18. W poniedziałek zarówno sklepy jak i placówki gastronomiczne będą zamknięte. We wtorek natomiast otwarte będą te sklepy, w których sprzedaż odbywa się w każdą niedzielę. Od godz. 8-10 sprzedawane będzie mleko. Stołówki, bary i restauracje czynne będą również jak w każdą niedzielę.

RADIO

PIĄTEK, 22 GRUDNIA 11.50 "Głos mają kobiety" 11.57 Sygn. i Hejnał. 12.04 Dziennik. 13.25 Progr. dnia. 13.30 Audycja dla klas I-II. 13.50 Muzyka - czeska. 14.20 "Rozwiana legenda" - pog. 14.30 Aud. szk. 14.55 Koncert. 15.20 Aud. oświat. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.50 Koncert solistów. 16.20 "Na boiskach i bieżniach Kraju". 16.25 Piosenki M. Biantera. 16.45 Aktualności łódzkie. 16.55 Komunikaty. 17.00 Dziennik. 17.15 Koncert rozrywk. 18.00 Koncert zyczeń. 18.20 "Uczymy się zawodu". 18.30 Aria i duety z oper Verdiego. 18.55 Progr. lok. na jutro. 19.00 "Wszelchnica Radiowa". 19.20 Muz. lud. 19.40 Lekcja jęz. rosyjsk. 20.00 Dziennik. 20.30 Koncert masowy. 21.15 Zagadnienia kulturalne. 21.30 Muz. i aktualności. 22.00 Aud. literacka. 22.15 Koncert. Transm. z Budapesztu. 23.00 Ostat. wiad. 23.10 Muzyka poważna. 23.55 Progr. na jutro.

Myślisz pan, że to już koniec świątecznej męki. A jak się pan do pociągu dostanie? Wczoraj podobno jedna taka grubszą pani przez okno chciała wleźć. - No i co, udało się? - Nie, mało kobita nagłą śmiercią nie skończyła. Widzisz pan, geometrii w oczach nie miała, ważyła setkę, a za podłoką chciała uchodzić. W Helene Rako czy się zabawić. A że o sporcie nie miała pojęcia, naraziła na koszt naszej kolejki. Głowa jeszcze weszła, no żna było wytrzymać. Ramiona i pierśi także się zmieszcili, tragedia nastąpiła dopiero na przelęczy. - Gdzie?! - No w tali. Druga połowa anirusz nie chciała słuchać górnej części. Z kobitą była już krewa; na całej szczęście strażacy dworcowi z toporkami przybiegli i nieszczęśliwą wyratowali. - A bez męża była? - Owszem mąż był, tylko zablokowany weewnątrz wagonu. Przez całą

Uwaga na świeczki i żołądek

Święta są okresem na ogół przyjemnym. Bo to i kilka wolnych dni i nastrój uroczysty i coś niecoś dobrego do zjedzenia. Tak więc święta mają swoje miłe tradycje, mają jednak - niestety - i strony przykre, a nawet może - niebezpieczne. Pierwsza - to rok rocznie powtarzające się wypadki pożarów świątecznych od choinek. Drzewka ubrane są paplepowymi łańcuchami i zabawkami, które łatwo zapalają się od świeczek umieszczonych wśród gałęzi. A często się zdarza, że domownicy wychodzą z pokoju, zostawiając choinkę z dopalającymi się świeczkami. Taka nieostrożność może skończyć się pożarem w domu, spaleniem firanek czy w najgorszym wypadku - alarmowaniem straży pożarnej. A więc - nie umieszczajmy świeczek w pobliżu papierowych czy innych łatwopalnych zabawek, gaśmy świeczki przed wyjściem z pokoju, uważajmy, by nie spowodować pożaru. Druga, bolesna (dosłownie) strona świąt, to tradycyjne przejadanie się, którego skutkiem - zdarza się czasem - wzywane jest pogotowie ratunkowe. Po pierwsze więc uważajmy na własne żołądkie, po drugie na apetyty naszych pociec, które widząc świąteczne smakołyki nie przewidują skutków ich nadmiernej konsumpcji.

Dyżury ZLP w czasie świąt

Zakład Lecznictwa Pracowniczego organizuje w okresie świątecznym dyżury lekarskie w oddziałach obwodowych Łodzi: przy Al. Kościuszki 48, Lecznicy 6 i Lagiewnickiej 34. Dyżury te rozpoczynają się dn. 23 bm. o godz. 12 i trwać będą do dnia 27 bm. Będą to: od godz. 10 do godz. 20 - dyżury lekarskie w razie nagłych zachorowań; przez 24 godziny na dobę bez przerwy, dyżury pielęgniarstwa i pogotowia zabiegowego, apteki przy Al. Kościuszki 48. Niezależnie od powyższych dyżurów dla nagłych wypadków czynne jest przez całą dobę pogotowie PCK.

Wanda Wilkomirska w Filharmonii

W koncercie bachowskim Państwowej Filharmonii (piątek 22 b.m. godz. 19.30) wystąpi Wanda Wilkomirska, wykonująca koncert skrzypcowy E-dur J. S. Bacha. Inne części programu będą zmian.

Ofiary

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych dr Ligeza Jan, Nawrot 8, na odbudowę Warszawy - zł 60.-

Notatnik Łódzki

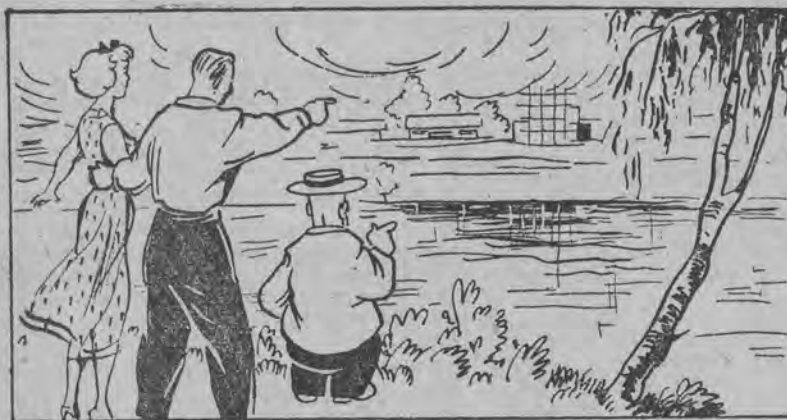
* DZIS LOSOWANIE. Dziś w lokalu naszej Redakcji przy ul. Piotrkowskiej 96 o godz. 16 odbędzie się losowanie nagród, przeznaczonych na Konkurs Gwiazdkowy, za trafne rozwiązanie zagadek, umieszczonych w naszym piśmie. Wyniki podamy jutro. A więc jeszcze trochę cierpliwości. * ZARÓWKA A ŚWIATŁO. Bardzo ucieszyli się mieszkańcy Radogoszcza, gdy po ukazaniu się naszej notatki w poczekalni tramwajowej wkręcono żarówkę. Radosć trwała jednak krótko. Żarówka wprawdzie jest, ale... światła dalej nie ma. * RAZ NA GODZINĘ. Kto z Chojen pragnie dojechać do Pl. Wolności musi "złapać" „5" lub „15". Czekanie na te tramwaje trwa nierzadko godzinę. Zdenerwowanie czekających zwiększa jeszcze przejeżdżanie co kilkanaście minut „7" lub „30". Czy MZK nie mogłyby postarać się o to, aby wszystkie tramwaje kursowały równomiernie? * ZAGADKA NASZEGO MIASTA (140). W dniu 21 bm. w gablotce kina

"Rome" na Chojnach obok plakatu z tytułem filmu "Trzeci szturm" znajdowały się dwie tabliczki. Na jednej z nich widniał napis "Dziś premiera", a na drugiej "Dziś po raz ostatni". Zgadnąć, który napis był aktualny.



Obywatelu! Jak niesiecie tę choinkę. Czy nie znacie zasad aerodynamiki!

BUDUJEMY (26)



- Przylrzyjcie się rzęce - mówił Tadeusz. - Brzeg, na którym leży Ludowa Wola, jest bardzo niski. Od zalewu chroni go wat ziemny. Patrzcie jednak, jaki ten wał jest zaniedbany, a miejscami zbyt niski, względnie zbyt wąski. W razie wzniesienia rzeki stanowi on bardzo niepewną ochronę.



- Ależ z tym należy natychmiast udać się do Krzyckiego! - zawołał Krupka. - Ja od tej chwili nie będę mógł spokojnie spać. - Meldowałem mu już o tym - odparł Tadeusz. - Ale on uważa, że nie nam nie grozi. Musimy sami opracować plan wzmocnienia wału.



W powrotnej drodze cała trójka młczala z zafasowaniem. W pewnym momencie jednak Agapit krzyknął gromko: "Stop!" Krysią i Tadeuszem ze zdziwieniem patrzyli, jak przyjaciel ich ukiął nagle na ziemi i począł posuwać się na kolanach, nosem niemal dotykając trawy.



- Może zawołać doktora Olszańskiego? Czy ci słabo? - spytał Zagórski. - Mam! - wrzasnął nagle Agapit. - Ta trawa zdradziła mi pewną tajemnicę! Ty, Tadeuszu, zamknij kłpię ze mnie, kłękaj tu czołk i patrz!..

CHCESZ REGULARNIE OTRZYMYWAĆ GAZETĘ W PŁACAJ PUNKTUALNIE PRENUMERATE W Y D A W C A: Spółdz. Wyd. Oświat. "Czytelnik". Redakcja i administracja: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 217-82, 209-02, 204-75 - Dział sportowy 208-02, Dział Miejski 114-82. - Dział Korespondentów 207-18. - Dział Ogłoszeń 123-33. - Wieczorem od godziny 17,00 telefon Redakcji tylko 114-82, Sportowy 208-95. Redakcja rekopisów nie zwraca za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności. Prenumeratę "Dziennika Łódzkiego" przyjmują PPK "RUCH", Łódź, ul. Piotrkowska nr 61, telefon 180-74. Nr konta PKO VII-567. Prenumerata miesięczna 4 zł 5 gr. Redaguje KOLEGIUM REDAKCYJNE.